Rok XI. Kraków-Podgórze wtorek 8 października 1912. Nr. 229

3 Cena numeru centy 3
(7 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. $1^{1}/_{2}$ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziś wychodzą o godz. 6 w.
„Wieczorne Nowiny".

Na granicy Czarnogóry i j.
(Według rysunku „Daily Graphic").

Rezerwiści serbscy spieszą do miejsc zbornych.

Akcya mocarstw a wojna bałkańska.

Propozycya Francyi w celu zlokalizowania wojny. — Formuła Poincare'go i Sazonowa. — Czy Austrya będzie współdziałała z Rosyą?

Akcya mocarstw, którą zainicyowała Francya, ma na celu już nie zapobiegnięcie wybuchowi wojny na Bałkanie, która okazała się nieunikniona, ale zlokalizowanie tej wojny i ułożenie wspólnego postępowania po wojnie. Francuski prezydent ministrów Poincaré i rosyjski minister spraw zagr. Sazonow odbyli w Paryżu kilka konferencyj i zaprosili do siebie posłów bułgarskiego i serbskiego na naradę, a p. Poincaré wystąpił wreszcie z propozycyą do mocarstw następującej treści:

> Europa ma **na wszelki wypadek utrzymać terytoryalny** *status quo* **na Bałkanach** i będzie u Porty interweniowała, aby uzyskać w Macedonii faktyczne i praktyczne reformy. W razie wojny zatem, jeżeli Turcya zwycięży, pozostanie i nadal problem reform; w razie klęski Turcyi, nie mogą państwa bałkańskie liczyć **na żadne zdobycze terytoryalne**.

Ta francusko-rosyjska formuła została w sobotę przedłożona mocarstwom. Hr. Berchtoldowi przedłożył ją francuski ambasador w Wiedniu.

Anglia zgodziła się na tę formułę, a prawdopodobne jest, że Austrya zaakceptuje ją także. Zachodzi teraz kwestya, czy mocarstwa podejmą zbiorową akcyę, czy też Austrya i Rosya otrzymają od mocarstw mandat do działania na Bałkanie w ich imieniu? Czy Austrya zgodzi się przy boku Rosyi na rolę „policyanta Europy?" Czy wogóle współdziałanie Austryi z Rosyą okaże się możliwe? *Jakiemi środkami* ma być osiągnięty cel zachowania *status quo* na Bałkanie i zlokalizowanie wojny?

Oto kwestye, których rozstrzygnięcie zaprząta dyplomatów i które wymagają długich konferencyj. Będą one też długie dni wentylowane przez dzienniki.

Mocarstwa, a specyalnie Austrya, nie mają jednak powodu spieszyć się z zajęciem stanowiska. *Wyczekują one rezultatu wojny bałkańskiej.* I jasną jest rzeczą, że od pomyślnego lub niepomyślnego dla państw bałkańskich rezultatu wojny zależeć będzie akcya mocarstw. Czy ta akcya będzie zgodna, czy też przyjdzie **do konfliktu**, to dopiero się okaże—po wojnie.

* * *

Według ostatnich telegramów Austrya zaakceptowała formułę Poincarego — i działać będzie w ścisłem porozumieniu z Rosyą. Wojna, która zapowiada się bardzo krwawo, pozostanie zlokalizowaną na Bałkan.

(*Patrz telegramy na str. 5-tej*).

Otwarcie Sobranja w Zofii.

Owacye dla króla Ferdynanda. — Mowa tronowa. — Metropolita błogosławi sobraniu. — Kredyty na wojnę

W sobotę, dnia 5 października, w samą rocznicę proklamowania Bułgaryi królestwem (nastąpiło to w 1908 w Tyrnowie) po nabożeństwie w katedrze zebrało się bułgarskie Sobranie o godz. $11^{1}/_{2}$ w południe. Gmach sobrania, naprzeciwko którego stoi pomnik „cara oswobodziciela", był flagami udekorowany. Mimo niepogody tłumy ludu zapełniły plac, świadome doniosłości momentu i radością przejęte na myśl, że reprezentanci narodu zebrali się, aby uchwalić wojnę z Turcyą. Deputowani wcześnie przybyli na salę w czarnych surdutach lub w strojach narodowych.

Prezydent ministrów Geszow powitany został, gdy wchodził, oklaskami; gromkie oklaski i okrzyki hurra! zagrzmiały w sali, skoro ukazał się król Ferdynand. Król przybył w mundurze pułku piechoty, za nim weszli na salę generał Dragonow, marszałek dworu Dobrowicz i kilku oficerów. Król, krocząc do krzesła tronowego, przystanął na chwilę przed najmłodszym deputowanym Kirowem, który zaciągnął się jako ochotnik do wojska i przemówił doń kilka słów, poczem zasiadł na tronie. Dyrektor kancelaryi wręczył mu z ukłonem tekst mowy tronowej, król powstał, nałożył binokle i począł czytać mowę. Głos jego zrazu drżał, ale w miarę czytania nabierał siły i pewności. Król zakończył mowę słowami: „Niech żyje Bułgarya!" — a sala i galerya wybuchnęły frenetycznym entuzyazmem.

Tekst mowy tronowej, wygłoszonej w sobotę w sobraniu przez króla Ferdynanda, jest następujący:

„Zarządzona w kraju ogólna mobilizacya sił wojennych uczyniła koniecznem proklamowanie **stanu oblężenia w całem państwie**. — W myśl art. 73 konstytucyi zostaliście panowie powołani celem zatwierdzenia ukazu w sprawie ogłoszenia stanu oblężenia i uchwalenia innych ustawowych zarządzeń, które wskutek trudnych stosunków, w jakich ojczyzna nasza się znajduje, są konieczne. Przekonany, że znając najwyższe interesy państwa spełnicie swój obowiązek, błagam Boga o błogosławieństwo dla prac waszych".

Z kolei król zeszedł z tronu, skłonił się nisko przed obecnym w sali metropolitą Parthem, patryarchą o długiej śnieżno białej brodzie i wśród ogłuszających oklasków i okrzyków opuścił sobranie.

Tymczasem chłopcy, którzy zamiast powołanych do wojska woźnych pełnili służbę w gmachu, wnieśli ołtarz. Metropolita w otoczeniu grona popów w uroczystych pozłocistych ornatach zaintonował modlitwę, którą podjął wspaniały chór śpiewaków. Następnie metropolita krzyżem pobłogosławił sobranie, niektórzy pobożni posłowie ucałowali krzyż — poczem kler ustąpił z sali.

Na miejscu prezydenta pojawił się niski krępy jegomość o siwawej, ostro przystrzyżonej brodzie: pan Danew, prezydent izby. Dał znak dzwonkiem — i zaczęło się posiedzenie sobrania.

75-milionowy kredyt na wojnę.

Rząd przedłożył sobraniu projekty ustaw w sprawie otwarcia nadzwyczajnego kredytu 50 milionów lewa (franków) na **potrzeby wojskowe**, dalej w sprawie kredytu 23,260.000 lewa na pokrycie nadzwyczajnych wydatków w r. 1912, oraz kredytu uzupełniającego 3,371.000 lewa na nadzwyczajny budżet b. r.

Austrya wraz z Rosyą.

Minister wojny przedłożył projekt ustawy w sprawie uzupełnienia ustawy karnej wojskowej, przewidującej karę dla osób, które się znęcają nad rannymi lub też nadużywają znaku Czerwonego Krzyża.

Bethman-Holweg, jak zapewniają, ma zażądać od Sazonowa, by Rosya zastanowiła kompletnie wszystkie przygotowania wojskowe, któreby choć tylko na pozór wywołać mogły pewną nieufność i zachwiać wiarę w szczerość zapewnień rosyjskich.

Otwarcie skupsztyny serbskiej.

Mowa tronowa króla Piotra. — Nastrój w stolicy.

Wśród ulewnego deszczu, który zamienił ulice Belgradu w rwące potoki, odbyło się w sobotę uroczyste otwarcie parlamentu serbskiego. Ludność stolicy wyległa mimo to na ulice, gdyż każdy chciał być świadkiem historycznej chwili, gdy król otworzy parlament, mający zadecydować o wojnie, której naród w większości swej pragnie.

O g. 10 rano sala obrad skupsztyny była już zapełnioną. Wśród deputowanych panował nastrój uroczysty. W loży dyplomatów zasiedli zastępcy obcy posłowie, wśród których ogólną na siebie zwracał uwagę poseł austro węgierski Ugron.

O godz. wpół do 11 przymaszerował pod gmach skupsztyny wśród dźwięków muzyki wojskowej oddział gwardyi królewskiej, poczem natychmiast zajechały powozy dworskie wiozące króla Piotra z synami i dygnitarzy dworskich. Entuzyastyczne, 3-krotne „živio“ rozległo się w chwili gdy król Piotr przestąpił próg sali obrad. Na estradzie ustawiono mały pulpit i złote krzesło tronowe. Król Piotr stanął za pulpitem, obok niego dwaj synowie, następca tronu Aleksander, ks. Jerzy i prezydent ministrów Pasicz. Cisza zaległa salę — król Piotr zaczął czytać mowę tronową:

„Zwołałem skupsztynę — mówił król Piotr — na nadzwyczajną sesyę, ponieważ w sąsiedztwie zaszły nadzwyczajne stosunki. Nieznośne położenie naszych rodaków w cesarstwie otomańskiem zawsze sprawiało królestwu Serbii troskę. Coraz głośniej odzywały się wołania o pomoc naszych uciśnionych braci, którym grozi zupełne wytępienie. Także uwaga mocarstw, co konstatuję z zadowoleniem i głęboką wdzięcznością, zwróciła się z przyjazną radą do Konstantynopola z powodu ucisku, jaki cierpi obok innych chrześcijan, także i nasz lud chrześcijański w Turcyi.

Ubolewać należy, że wszystko nie poskutkowało. Zamiast spodziewanych reform przed kilku dniami zostaliśmy zaskoczeni mobilizacyą armii tureckiej nad naszą granicą. Na ten akt, zagrażający naszemu bezpieczeństwu, miała Serbia tylko jedną odpowiedź: Moim ukazem z d. 30 września została nasza armia postawioną w stan mobilizacyi. Nasza sytuacya jest jasno określoną. Mamy obowiązek wydać zarządzenia celem naszego bezpieczeństwa, mamy obowiązek w porozumieniu z innemi państwami chrześcijańskiemi na Bałkanie wszystko uczynić, co leży w naszej mocy, aby zapewnić prawdziwe warunki dla rzeczywistego trwałego pokoju na Bałkanach. Życząc z serca, aby czynność panów była dla państwa i narodu owocną, ogłaszam obrady skupczyny za otwarte. — Niech żyje naród serbski“!

Król Piotr był głęboko wzruszony. Czytał swą mowę głosem dobitnym, podkreślając każde ważniejsze słowo. W sali raz po raz odzywały się frenetyczne oklaski i okrzyki „živio“. Po skończeniu mowy, gdy ostatnie okrzyki przebrzmiały, król Piotr, lekko skłonił się posłom mówiąc: „Dziękuję wam kochani bracia!“, poczem zeszedł z estrady i wśród owacyi publiczności powrócił do konaku.

Z chwili bieżącej.

Zwołanie Rady państwa. Pod przewodnictwem hr. Stürgkha odbyła się w sobotę w Wiedniu Rada ministrów przy udziale wszystkich ministrów. Postanowiono zwołać Radę państwa na 22 b. m. Przedmiotem obrad będą też nadzwyczajne kredyty wojskowe, z któremi rząd ma wystąpić na przyszłej sesyi delegacyjnej, jaka odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

Zmiany w generalicyi. Jak z Wiednia donoszą, zajdą niebawem w wysokiej generalicyi wielkie zmiany. Generalny inspektor konnicy Brudermann (swego czasu był dywizyonerem kawaleryi w Krakowie) otrzyma nominacyę na inspektora armii. Jego następcą na stanowisku inspektora konnicy zamianowany będzie feldmarszałek-porucznik hr. Huyn, obecny komendant 12 dywizyi piechoty w Krakowie. Komendantem w Preszburgu w miejsce zmarłego generała Sprechera zamianowany będzie feldmarszałek-porucznik Puchallo. Oprócz tego mają się przenieść w najbliższym czasie w stan spoczynku komendanci korpusów w Pradze Koller i w Litomierzycach Kummer. Jako kandydatów na te stanowiska wymieniają: generała bar. Pflanzera, generała Giessla i generała Meixnera, który w latach 1898—1901 był komendantem 13 pułku piechoty w Krakowie.

Odrzucenie zażalenia Jukicza. Zażalenie nieważności, wniesione przez Jukicza, skazanego na śmierć za zamach na Cuvaja, zostało odrzucone. Karę śmierci zamieniona zostanie, jak zapewniają, na dożywotnie więzienie.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Ruble papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

Dolary franc. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt. Dn. 5. październ. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·30 do 11·31; pszenica na kwiecień od 11·70 do 11·71; żyto na październik 9·71 — 9·72; na kwiecień od 10·19 do 10·20; owies na październik od 10·17 — 10·18; na kwiecień od 10·98 do 10·99; kukurudza na sierp. 0·00-00·00; na maj od 7·72 do 7·73; rzepak na sierpień od 7·75 do 7·76.

Oferta mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pięknie.

Mobilizacya w Królestwie

i głosy rosyjskie o sytuacyi.

Warszawa. (*Tel. wł.*) W związku z mobilizacyą w Królestwie do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej nadeszło z Petersburga polecenie, aby przygotowany został odpowiedni kompleks wagonów i lokomotyw. Od wczoraj w depôts kolejowych rozpoczęła się gorączkowa praca. Podwójnie zwiększono ilość ślusarzy. Na wszyskich stacyach kolejowych żandarmerya bada prawomyślność pozostałych urzędników Polaków, którzy byli raz notowani w ochranie.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Onegdaj wezwano lekarzy rezerwy do punktów mobilizacyjnych.

Rezerwiści więźniami.

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymał rozkaz przygotowania jak największej ilości wagonów okratowanych, służących do przewożenia więźniów. Rozkaz ten jest podobno związany z zamiarem przewiezienia do pułków rosyjskich najbardziej „niebezpiecznych“ rezerwistów z Królestwa, którzyby odjechali, jako więźniowie.

Zdaje się, że policzek.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma rosyjskie w dalszym ciągu omawiając sytuacyę na Bałkanach, w ostrym tonie występują przeciwko Austryi. „Utro Rosiji“ pisze, że Rosya albo otrzyma ponowny policzek od Austryi, która będzie zmuszona iść do Salonik przez Serbię, albo Rosya powstrzyma Austryę.

Wojna europejska.

Petersburg. (Tel. wł.) Jeden z dyplomatów rosyjskich, który dłuższy czas bawił na Bałkanach, w rozmowie ze współpracownikiem „Rieczi“ oświadczył, że wybuchu wojny na Bałkanach nic już nie wstrzyma. Dyplomata ten nie wierzy w zlokalizowanie wojny, gdyż zdaniem jego, interesy wielkich państw na Bałkanach są tak sprzeczne, że nie podobna przypuszczać, aby można je było rozwikłać za pomocą konferencyj.

O rozbrojenie Królestwa Polskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow odbędzie we wtorek konferencyę z kanclerzem państwa niemieckiego Bethmann-Hollwegem. Najważniejszym punktem konferencyi będzie kwestya mobilizacyi próbnej w Królestwie Polskiem, gdyż mobilizacya ta wywołała nieufność w oficyalnych kołach Austro-Węgier.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Flota rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Jeden z tutejszych rosyjskich redaktorów po powrocie z zagranicy opowiadał, iż będąc w Tryeście zauważył na ulicy jakiegoś marynarza, którego otaczał tłum ludzi, nie mogąc się z nim rozmówić. Zaciekawiony zbliżył się do gromady i wtedy poznał, że ów marynarz jest Rosyaninem. Z rozmowy z marynarzem redaktor dowiedział się, że w Tryeście z krążownika rosyjskiego, na którym marynarz ten był palaczem, uciekło 30 marynarzy i że na ich miejsce trzeba było wynajmować ludzi miejscowych. Powodem ucieczki było brutalne obchodzenie się oficerów z szeregowcami, nad którymi znęcano się bezkarnie.

Dalej opowiadał marynarz, że na krążowniku „Potiomkin“ stracono nie 19 marynarzy, jak podały urzędowne informacye, lecz 90. Sąd wojenny, który rozpatrywał pierwszy raz sprawę zbuntowanych marynarzy, pociągnięto do odpowiedzialności, jako że był stronny i pobłażliwy. Marynarz zakończył swe opowiadanie słowami: „Usłyszy pan wkrótce, co się stanie w rosyjskiej flocie“.

Petersburg. (Tel. wł.) W Sewastopolu oddano pod sąd wojenny 150 marynarzy różnych okrętów morza Czarnego, jako oskarżonym o przygotowanie powstania zbrojnego.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kronsztadzie wykryto silnie zorganizowaną organizacyę partyi rewolucyjnej wśród maryarzy. Okazało się bowiem, że władze wojskowe przed dwoma miesiącami wpadły na fałszywy ślad spisku rewolucyonistów i aresztowani wówczas marynarze przeważnie nic wspólnego ze spiskiem nie mieli.

Okradzenie uniwersyteckiej ochrany.

Odessa. (Tel. wł.) Wykryto olbrzymie nadużycia w uniwersyteckiej policyjnej ochranie. Były kierownik tej ochrany Bałukin doniósł do prokuratoryi, że sekretarz senatu uniwersyteckiego Gierioz podawał ochranie nazwiska bogatych studentów, przeciwko którym następnie wytaczano procesy, po to, by wyłudzać łapówki. Gierioz oprócz tego zdefraudował kilkanaście tysięcy rubli, przeznaczonych dla ochrany na walkę z rewolucyonistami.

Osobliwe zapytanie.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do Synodu z zapytaniem, czy mogą przyjeżdżać do Rosyi z zagranicy osoby bezwyznaniowe? Synod odpowiedział, że rozstrzygnięcie tej kwestyi należy do władzy świeckiej.

Co słychać w mieście?

Kraków, 7 października

Humor wojenno-telegramowy.

„Gazeta pon." która w niedzielę wieczorem sporządziła „specyalne wydanie" donosząc p. t. publiczności olbrzymiemi literami, że „**wojna się już zaczęła**" dostarczyła czytelnikom za 6 halerzy sporo humorystycznej lektury. Aczkolwiek pismo to zastrzegło sobie przedruk „własnych telegramów", wielce alarmujących, bo zapowiadających aż „atak Rosyi na Warnę" — niech nam przecie będzie wolno kilka z nich przytoczyć:

„**Saloniki.** Według wiadomości z Dumajakala (?) wojsko graniczne bułgarskie otrzymało *rozkaz zamknięcia granicy*".

Zdaniem tego wojennego korespondenta, granica bułgarska przedtem widocznie mimo mobilizacyi wojsk była otwartą... Telegram ten jest przeto mocno niepokojący.

Bułgarya nie grzeszy jednak animuszem i dziwnej hołduje strategii, jeśli wierzyć mamy telegramowi, który z Bułgaryi dostał się aż do... Zemunia:

„**Zemuń** 6 października. Koło Jambul (?) przyszło do **krwawych potyczek między forpocztami bułgarskimi a tureckimi**. Z obu stron byli zabici i ranni. Dla uniknięcia dalszych potyczek **Bułgarya cofnęła swoje wojska** *o kilka mil od granicy* w głąb kraju".

Aż o *kilka mil* w głąb kraju? Panowie Bułgarzy są stanowczo tchórzem podszyci, co źle wróży o losach dalszej wojny.

Ba, w tem niema jednak nic dziwnego, jeśli się zważy, że na biedną Bułgaryę prócz Turcyi rzuca się... Rosya, jeśli mamy wierzyć następującej własnej (oj, własnej!) depeszy:

Atak floty rosyjskiej na Warnę.

Sebastopol. (Tel. wł.) Liczne torpedowce i krążowniki rosyjskie przygotowane są do **zaatakowania portu bułgarskiego Warna.**

Moi państwo, czego już na tych Bałkanach Rosya nie wyprawia! Słyszanoż to rzeczy, żeby tak haniebnie zdradzać przyjaciela?

Tem bardziej wobec tego wszystkiego niepojęte jest stanowisko Anglii, które specyalny korespondent nazywa w „telegramie własnym" pobłażliwie „trochę dziwnem":

Dziwne stanowisko Anglii.

Londyn. Anglia zajmuje wobec zawieruchy bałkańskiej stanowisko trochę dziwne. Po zjeździe w Balmoral dyplomacya angielska nie daje o sobie znaku.

Jest to zaiste stanowczo bardzo dziwne stanowisko: Nigdybyśmy się tego po angielskiej dyplomacyi nie spodziewali.

I to wszystko za trzy centy kupić można było na rynku w niedzielę. Czy nie za tanio za tyle humoru i pomysłowości?

Inne znów pisemko czytywane przez niekulturne sfery, rozlepiło dziś plakat na swej administracyi, że Austrya **odrzuciła pośredniczącą** propozycyę francuską i że przeto nastąpi wojna Austryi z Rosyą.

Tymczasem już w niedzielę wiadomem było, że Austrya **zaakceptowała propozycyę współdziałania** z Rosyą...

Ej, moi panowie! Czyby nie należało pomyśleć o obowiązku przyzwoitości dziennikarskiej i mniej kpić z czytelników?

Dodatek „Romans i Powieść" ukaże się dzisiaj wieczorem *połączony* z „Wieczornemi Nowinami". Abonenci „Nowin" (którzy uiścili w administracyi „Nowin" prenumeratę 1 kor. 50 hal. miesięcznie) otrzymują, jak wiadomo, dodatek gratis.

„Wieczorne Nowiny" wraz z dodatkiem kosztują w agencyach 4 hal., a na prowincyi 6 hal. Zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom, że administracya „Nowin" nie tylko każdemu nowemu abonentowi, ale także każdemu czytelnikowi, który zgłosi się do administracyi, daje bezpłatnie początek drukujących się powieści.

Powieści te: sensacyjny romans G. Leroux (drukowany obecnie w paryskiej „Illustration") „Pan Józef Rouletabille u cara" — i prawie nieznana nowela Kraszewskiego „Pomywaczka" już przedrukowane zostały w formie książkowej i będą przesłane abonentom, którzy zażądali początków powieści.

Kalendarz rozpoczniemy również w ciągu bieżącego tygodnia rozsyłać.

Pani Irena Solska, która przeszła w Zakopanem ciężką chorobę, przybyła onegdaj do Krakowa. Znakomita artystka, której lekarze ze względu na afekcyę serca zabronili pobytu w Zakopanem, udaje się do Berlina, gdzie podda się badaniu specyalistów i odbędzie kuracyę w sanatoryum. Stan zdrowia pani Solskiej, wymagający troskliwych starań, nie pozwala jej niestety obecnie występować w teatrze. Oby rekonwalescencya szybko postępowała i obyśmy mogli rychło znakomitą artystkę powitać na krakowskiej scenie!

Z teatru miejskiego. Z powodu licznych zgłoszeń odbędzie się jedno jeszcze przedstawienie wieczoru Skargowskiego dla młodzieży szkolnej w piątek 11 b. m. Początek o g. 6 wieczorem. Dla uniknięcia nieporozumień i uniknięcia zawodów, uprasza dyrekcya gimnazya i seminarya z prowincyi, pragnące być na tem przedstawieniu o jak najwcześniejsze zgłaszania się wprost do kasy zamawiań (pl. Maryacki l. 9, telefon 1007).

Zebranie obywatelskie. Prezydyum **stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego** zawiadamia, że we czwartek 10 b. m. o g. 6-tej wiecz. odbędzie się w sali Rady powiatowej (Pijarska 1) ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym znajduje się sprawa sejmowej reformy wyborczej.

Izba handlowa i przemysłowa. Posiedzenie plenarne odbędzie się 8 bm. (wtorek) o godz. 4-tej popoł. w sali obrad Izby. Na porządku dziennym między innemi: Propozycye na asesorów handl. dla sądu obw. w Rzeszowie, rozdawnictwo stypendyów z „Cesarskiej Dotacyi Jubil." na okres roku 1912/13, sprawozdanie wstępne w sprawie programu inwestycyi telefonicznych na rok 1913, rewizya rozporządzenia ministeryalnego w sprawie koncesyi na biura podróży.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie d. 9 bm. (środa). Na porządku dziennym między innemi sprawami znajduje się: Dotacya na założenie księgi gruntowej, udzielenie dzierżaw gruntów miej. i t. p.

Hojny dar. P. Maurycy Katser, dyrektor kopalni węgla w Jaworznie, złożył w dniu wczorajszym imieniem gwarectwa węglowego jaworznickiego na ręce p. radcy dworu i dyrektorowi kolei Włodzimierza Zborowskiego kwotę 1.500 koron na rzecz kolonii wakacyjnych dla dzie służby kolejowej.

Ruch towarowy na kolei. Z powodu niezwykle silnego napływu towarów całowozowych zarządziło ministerstwo kolei skrócenie czasu przeznaczonego do załadowania i wyładowywania wozów na liniach kolei państwowych na sześć godzin dziennych od d. 1 bm. aż do odwołania.

Zamach rewolwerowy na ulicy. Pewien partyjny dziennik krakowski, chcąc się przypodobać partyjnemu obrońcy, doniósł w sobotę, że Starzeński został wypuszczony na wolną stopę. Wiadomość powyższa jest nieprawdziwa. Egon hr. Starzeński pozostaje nadal w areszcie śledczym, zatwierdzonym przez Izbę radną.

Przeciw powyższemu orzeczeniu Izby radnej odwołał się adw. dr Marek imieniem swego klienta do sądu krajowego wyższego, który w ciągu dzisiejszego dnia na niejawnej sesyi rozstrzygnie tę kwestyę. Sędzia śledczy dr Gniewosz w ciągu wczorajszej niedzieli przesłuchiwał w dalszym ciągu Starzeńskiego, oraz licznych świadków.

Raniony p. W. Ripper powoli wraca do zdrowia.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo: „Pan Ludwik Gołąb, szewc z zawodu, prowadzący przytem różne przedsiębiorstwa kościelno-brackie i socyalne używa firmy: „Związek stowarzyszeń katolickich przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie". Oświadczam, iż centrem Stowarzyszeń katolickich jest „Dom robotniczy" przy ul. św. Tomasza l. 37 — nie mający nic wspólnego z p. Gołębiem. *Ks. Władysław Staich*, kurator „Domu robotniczego".

Sztandar piekarzy. Przed dwoma laty powstała myśl uczczenia 500-letniej rocznicy założenia cechu piekarzy białego pieczywa w Krakowie i starszyzna cech z przełożonym na czele, p. Leonem Bałukiem, postanowiła upamiętnić tę chwilę przez sprawienie drogą dobrowolnych składek członków nowego sztandaru cechowego. Prace około sztandaru powierzono znanej firmie p. E. Pydynkowskiej. Zakład haciarski wywiązał się ze swego zadania b. dobrze. Cały sztandar jest haftowany ręcznie złotem i jedwabiem, każdy szczegół odpowiednią techniką starożytnych haftów. Długość sztandaru wynosi 1 m. 80

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

We Wtorek 8-go paździer.

NOWOŚĆ.

Trzeba umieć żyć

Krotochwila w 3 aktach Andrzeja Birabeau i Ivona Mirand'a.

OSOBY:

Mauclair, malarz *St. Stanisławski.*
Noemi, jego pierwsza żona *St. Słubicka.*
Magdalena, jego druga żona *Janiczówna.*
Pradoux, kompozytor *Z. Noskowski.*
Jakobina, jego narzeczona *J. Jarszewska*
Ruffat, malarz *M. Marjański.*
Chimenc, handlarz obrazami *Orach*
Girardet, członek akademii i malarz *M. Jednowski.*
Chapant-Taquart, dziennikarz *St. Jarszewski*
Pusin, Bodard, Liegeois, malarze *Nowacki. K. Brandt. Boroński.*
Paupion, Mamy rzeczoznawcy *Nowicki. M. Brokowski.*
Legrand, bogaty jegomość *A. Bogusiński.*
Tranquille, restaurator *Ruszkowski*
Lucyna śpiewaczka operetkowa *Regerówna*
Natalia, służąca w restauracyi *Wojniewiczówna*
Lea, modelka *J. Turowiczówna*
Fanny, modelka *W. Miłaszewska*
Pani Pichon, odźwierna *J. Modzelewska.*
Slubny gość *Miarczyński.*
Woźny w banku *Z. Nowakowski.*
Służący * * *

Akt I. w Marsylie, akt II. i III. w Paryżu.

Reżyser: *Tadeusz Pawlikowski.*

—

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 10½

cm., szerokość 1 m. 60 cm. Na jednej stronie widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wyhaftowany na tle losek białozłotych. Fotografię zdjęto z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z wszelkimi trofeami, umieszczonego nad bramą Lubomirskich w Częstochowie. Drugą stronę sztandaru zdobi obraz św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Sztandar umieszczono obecnie na wystawie u p. Rayala (róg ul. św. Anny i Wiślnej).

Kinoteatry w Krakowie. Namiestnictwo odmówiło p. Grunwaldowi przedłużenia koncesyi na prowadzenie kinematografu. Pan Grunwald (właściciel „Cyrku Edison“) odwołuje się w tej sprawie do ministerstwa.

Włamanie do kasy kolejowej. Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy zakradli się do kancelaryi kasy towarowej kolei północnej, otwierając sobie drzwi wytrychem. Dostawszy się do pokoju, gdzie mieści się kasa wertheimowska, włamywacze wywiercili dwa otwory zapomocą specyalnych narzędzi, wysypali znajdujący się w kasie popiół, następnie już swobodnie mogli zabrać zawartość kasy. Jak stwierdzono, włamywacze zabrali przeszło 13 tysięcy koron w bankotach, 1470 marek i 14 franków. Włamanie spostrzeżono dopiero w niedzielę rano. Wdrożono natychmiast energiczne śledztwo. Charakterystycznem jest, że włamywacze zabrali szereg dokumentów, których brak utrudnia przeprowadzenie ściślejszego szkontrum.

Domorosły lekarz. Do policyi wpłynęło doniesienie, że od dłuższego już czasu kościelny przy klasztorze Karmelitanek Michał Dudek uprawia proceder niedozwolonego leczenia, naciągając przytem w nielitościwy sposób swych naiwnych pacyentów. Stwierdzono, że przed dwoma tygodniami do Dudka zgłosiła się jakaś kobieta z dzieckiem chorym na nogę. Dudek wziął z góry za leczenie 60 koron, obłożył następnie dziecku nogę gryzącemi maściami, po zdjęciu których na nodze okazały się rany, zagrażające życiu dziecka. Dudek wśród ciemnych mas swego otoczenia cieszył się opinią cudotwórcy. Głoszono, że jeśli lekarze nie potrafią chorego wyleczyć, Dudek napewno przywróci mu zdrowie. Jak zaś to robił, mamy przykład na nieszczęśliwym dziecku, któremu grozi utrata życia.

Z kraju.

Budynek szkoły realnej w Wieliczce. Piszą nam z Wieliczki: Dowiadujemy się, że budynek nowy, w którym ma się mieścić szkoła realna (I. piętro w nowym domu E. H. Friedmanna) jeszcze nie jest gotów. Dyrektor szkoły realnej czyni kroki w prezydyum Rady pow., by zezwolono na tymczasowe użycie sali Rady pow. na cele szkoły realn. Byłoby bardzo wskazane, by Rada pow. na to się zgodziła, przynajmniej na czas nim przyjdą silne mrozy, by nie narażać dzieci na smutną konieczność przebywania kilka godzin dziennie w budynku, którego budowa *dopiero w czerwcu została rozpoczęta.* Tu chodzi o zdrowie dzieci, synów tak włościan jak i mieszczan. Dziwić się poprostu należy Radzie miejskiej, że nie pomyślała zawczasu, gdzie pomieści szkołę realną, do czego w myśl umowy z rządem, jeszcze przez dwa lata jest obowiązana. *Raczej wszystko inne można zlekceważyć niż zdrowie dzieci,* przyszłych obywateli miasta i powiatu. Jeżeli teraz Rada pow. wzgl. prezydyum Rady się nie zgodzi na udzielenie sali, ucierpi przedewszystkiem nauka, bo przecież w dwóch salach nie można równocześnie mieć trzech klas, a jeżeli się wprowadzi dzieci do tak świeżego budynku, to zaraz z pewnością poczną grasować między uczniami reumatyzmy zaziębienia i t. p.

Już to „załatwienie“ tej sprawy nie przyniesie zarządowi miasta zaszczytów i „wyrazów wdzięczności“ od ojców uczniów.

W ostatniej chwili doniesiono nam, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się już nauka w sali Rady pow.

Quis.

Z Rady miejskiej w Wieliczce. Ostatnie posiedzenie Rady m. odbyło się pod przewodnictwem wiceb. dra Friedberga, przy słabym komplecie, 16-tu bowiem radców było nieobecnych. Na posiedzeniu tem uchwalono uczcić 35-cio letni jubileusz gorliwej pracy w ochotn. straży pożarnej, radnego m. dra Zygmunta Miczyńskiego, przez urządzenie nabożeństwa uroczystego, posiedzenia Rady m. i banki.

Gotówkę za wylosowane obligacye propin. i krajowe uchwalono ulokować w pow. Kasie oszcz. w Wieliczce, dalej uchwalono podjąć z własnego fund. zakładu miej. propinacyjnego kwotę 2567 K, która będzie użyta na opłacenie rządowej należytości ekwiwalentowej za 10-cio lecie 1901—1910, a to na żądanie Wydz. kraj. Kwota podjęta będzie zwrócona fund. zakładowemu w 10-ciu równych ratach rocznych.

Sprawę subwencyonowania, a raczej podwyższenia subwencyi na uzupełniającą szkołę przemysł. odroczono, aż do załatwienia wniesionych o to samo równocześnie podań do Izby hand. i Rady pow.

W sprawie opinii co do udzielenia nowych koncesyj szynkarskich uchwalono oświadczyć się przychylnie na przeniesienie wyszynku H. Goldmanna do swego domu i na udzielenie Pinkusowi Millerowi konsensu na wyszynk napojów spirytusowych; nie przychylnie zaś zaopiniowano podanie o konsens na wyszynk Br. Bruhandowej D. Seidenfraunowi i M. Kornhauserowi.

Z spraw osobistych uchwalono przyznać prawo przynależności do gminy, zamieszkałemu tu od lat 40 Majerowi Stogerowi, wydzierżawić polowemu miejsk. Franc. Biedrawie plac pod dom w Glinikach za 4 K rocznie, oraz 2 m. gruntu, dzierżawionego dotąd przez M. Jakubowską za cenę uzyskaną na licytacyi.

Przed rozpoczęciem obrad interpelował prezydyum r. m. ks. Ochalski w sprawie braku ubikacyi dla szk. wydz. żeńskiej. Insp. szkolny, nie zezwolił na dwurazową naukę wskutek czego 330 dzieci trzeba będzie ze szkoły usunąć. Przewodn. uznał racyę interpelanta i konieczność wynajęcia potrzebnych ubikacyi, na razie zaś, zanim lokal się znajdzie, przyrzekł osobiście interweniować w Radzie szk. okr. *K. S.*

Z Zakopanego donoszą, że obradowała tam w sprawie potrzeb Zakopanego osobna ankieta, w której brali udział: starosta nowotarski Grodzicki, marszałek powiatu dr. Chramiec, wicemarszałek poseł dr. Bednarski, przedstawiciel obszarów dworskich Szymborski, oraz reprezentanci gminy i klimatyki. Zastanawiano się nad inwestacyami zakopiańskiemi, zwłaszcza nad wprowadzeniem oświetlenia elektrycznego. Jednomyślnie przyjęto projekt inżyniera Trzeski, wedle którego ma się kosztem 36.000 koron postawić turbinę i dynamomaszynę, do której prąd ma wprowadzić hr. Zamoyski. Jest to tylko prowizoryum na przeciąg 2 lub 3 lat, po których powstanie nowa elektrownia poza Zakopanem w Kuźnicach. Hr. Zamoyski pozostanie właścicielem całego przedsiębiorstwa. Następnie omawiano plan regulacyjny Zakopanego. Wybrano nadto osobną komisyę, która ma opracować memoryał do władz. Do ministerstwa kolejowego ankieta wystosowała żądanie o szybsze połączenie kolejowe z Krakowem.

Z Nowego-Sącza. (*Śniegi. — Widmo głodu. — Nieszczęśliwy wypadek. — Śmierć rabina.*) Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze: Onegdajszej nocy pokryły się okoliczne stoki górskie obfitym śniegiem. Wieśniacy, którzy przybyli na targ do miasta, mówią, że miejscami śnieg spadł na ½ metra wysoki i wiele drzew połamał w lesie. W piątek wieczorem szalała śnieżyca. Termometer spadł do 2° poniżej zera. W mieście panuje dotkliwe zimno. Z powodu długotrwałych deszczów grozi mieszkańcom, Nawojowej, Maciejowej i innych górskich okolic widmo głodu, gdyż owies i jęczmień porosły w snopach na polu.

Robotnik Józef Piętka zakładając dachówki na kamienicy w ulicy Długosza, poślizgnął się i spadł z dachu. Złamał rękę, a nadto doznał licznych obrażeń na całem ciele. Rannego przewieziono do domu.

Wczoraj zmarł rabin Szmelke Halberstamm w 69 r. życia, prawnuk głośnego cudotwórcy Chaima Halberstamma. Był wielkim talmudystą.

Na pogrzeb zjechało się kilka tysięcy żydków z okolicy. Rabinem został brat zmarłego, Leib Halberstamm.

Katafalk na ulicy. Korespondent nasz ze Szczakowej pisze: Katafalk nie należy do przedmiotów, któreby nastrajały wesoło, a przecież w Szczakowej budzi on powszechną wesołość, jako przedmiot sporu, charakterystycznego dla miejscowych stosunków.

Obywatel St. ze Szczakowej, pobożny chrześcijanin, chcąc dostarczyć do tutejszego kościoła katafalk, kazał go zrobić w bardzo wielkich rozmiarach. Ksiądz daru przyjąć do kościoła nie chce, (zbyt wiele zajmuje miejsca) a p. St. znowu nie chce zapłacić majstrowi stolarskiemu, który ten katafalk robił. Sprawa poszła do sądu w Jaworznie i p. St. został skazany na zapłacenie kosztów majstrowi stolarskiemu, a ten dostarczyć miał katafalk p. St. do jego dyspozycyi. Majster stolarski trzymając się ściśle wyroku sądowego, zawiózł ów katafalk p. St i zostawił przed domem na ulicy, gdzie stoi ku ogólnej wesołości, zwłaszcza, że wieczorem wyrostki ustawiają na nim płonące świeczki.

Ucieczka urzędnika. Korespondent nasz z Limanowej pisze: Urzędnik podatkowy p. Szeligowski ściągał dla nauczycieli tz. dodatki drożyźniane i inne fundusze i uciekł w niewiadomym kierunku. Za uciekinierem rozpisano listy gończe.

Zjazd urzędników i urzędniczek prywatnych odbędzie się dnia 13 b. m. we Lwowie. Na porządku dziennym między innemi sprawa kontraktu służbowego urzędników prywatnych, ustaw ochronnych, emerytura. Referaty objęli posłowie: dr. Ernest Adam, J. Hudec i dr. Wł. Sieslowicz. Zjazd zakończy zebranie towarzyskie z zabawą przy muzyce wojskowej. Komitet wzywa na zjazd ogół urzędników i urzędniczek bez względu na stanowisko, przekonanie i wyznanie. Zgłoszenia pod adresem: Lwów, Batorego 11.

Ze sportu.

(*Cracovia-Floridsdorfer A. C. 2:0, 2:0*)

Po ostatnich niepowodzeniach białoczerwonych z lwowskiemi drużynami — matche

onegdajsze z Floridsdorfem były prawdziwą senzacyą. Jestto pierwsza dopiero w dziejach footballu krakowskiego zdecydowana porażka pierwszoklasowej drużyny wiedeńskiej na krakowskim gruncie, tem dotkliwsza, że najzupełniej zasłużona. Trzeba bowiem przyznać Cracovii, że oba jej zwycięstwa nie przypadły jej w udziale dzięki kaprysowi przypadku, tak jak się to nieraz przy piłce zdarza, ale zostały przez nią zdobyte dzięki rzetelnej i usilnej pracy.

Można śmiało powiedzieć, że w oba dni wszyscy biało czerwoni począwszy od bramkarza do ataku włącznie spełniali swoje zadanie bez zarzutu. Atak szczególnie dzięki nowemu ustawieniu zyskał na szybkości i grał chwilami, zwłaszcza w sobotę wprost nadzwyczajnie. Na osobną pochwałę zasłużył jak zawsze zresztą, bramkarz p. Rogalski, który cały prawie czas miał wiele do roboty.

Z Floridsdorfu na pierwszy plan wybijał się niezrównany bramkarz p. Plhak i lewe skrzydło Hogen, całość robiła wrażenie braku zgrania, zwłaszcza raził brak kombinacyi w ataku.

Rezultat z soboty 2:0 Halftime 1:0
z niedzieli 2:0 Halftime 1:0
dla Cracovii.

Sędziował zupełnie poprawnie p. Jachieć.

We czwartek zaczną grać armaty, ale wojna będzie zlokalizowana.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy następujące telefoniczne informacye z **Wiednia**:

Serbia dzisiaj wysyła ultimatum,

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze sfery miarodajne uważają za rzecz pewną, **że Serbia wyśle dzisiaj** w poniedziałek **swoje** *ultimatum* **do Konstantynopola,** w którem zakreśli **termin 3-dniowy do spełnienia swoich żądań.** Ponieważ Porta odrzuci żądania serbskie, **przeto we czwartek zaczną grać armaty.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, **że we czwartek nastąpi wypowiedzenie wojny.**

Fakt, że Turcyi udało się zawrzeć pokój z Włochami, **potęguje tylko szanse wojny:** Turcya ma obecnie wolne ręce **i rzuci się z całą zaciekłością na państwa bałkańskie. Turcya wierzy w zwycięstwo** i chce państwom bałkańskim dać taką nauczkę, żeby się im na szereg lat odechciało wojny z Turcyą.

Porozumienie między Austryą i Rosyą osiągnięte.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół najkompetentniejszych nadchodzą informacye, że **pomiędzy Austryą a Rosyą przyszło do zupełnego porozumienia.** Wynika z tego, że wojna bałkańska skończy się na półwyspie bałkańskim. Europa może dzisiaj zatem już spokojniej spoglądać w przyszłość, **aniżeli w połowie przeszłego tygodnia.**

Wojna bałkańska będzie **bardzo groźną i krwawą.** Wojska tureckie będą walczyły z całą dzikością, właściwą rozfanatyzowanemu żołnierzowi tureckiemu. Wobec tego armie państw bałkańskich będą się trzymały tej samej metody.

Sytuacya międzynarodowa się wyjaśnia.

Rosya szuka zgody z Austryą.

Według informacyi, nadeszłych w ciągu wczorajszej niedzieli z Wiednia, sytuacya międzynarodowa nieco wyjaśniła się wskutek wymiany zdań między Berlinem, Wiedniem a Petersburgiem z okazyi propozycyi wyszłej ze strony Francyi. Już jutro ma się ukazać półoficyalnie w jednym z dzienników niemieckich (ma nim być „Kolnische Volkszeitung“) komunikat, odzwierciedlający **główne punkty tego porozumienia się mocarstw.**

Najważniejszym punktem tego porozumienia będzie skonstatowanie, że **oficyalna Rosya z całem zaufaniem odnosi się do polityki Austro-Węgier** i że oficyalnie Rosya nie ma nic wspólnego z tem, co głosi nacyonalistyczna prasa rosyjska, która obwiniała Austro-Węgry o ukryte plany w sprawie bałkańskiej.

Stanowcze wystąpienie ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda skłoniło dyplomacyę rosyjską do dania zapewnienia, **że tylko w solidarnem postępowaniu z Austro-Węgrami i Niemcami widzi możliwość ograniczenia pożogi wojennej na Bałkan,** jeżeli zapowiedziana u państw bałkańskich interwencya miałaby pozostać bezskuteczną.

Przygotowania wojenne Austryi.

Wiedeń. Z ministerstwa wojny przedostaje się wiadomość, że ponieważ Serbia i Czarnogóra okazują jawną chęć zajęcia sandżaku Nowobazarskiego — austro-węgierskie ministerstwo wojny wydało już rozkaz **wzmocnienia stanu pokojowego korpusów w Gracu, Zagrzebiu i Zadarze.**

Walki na granicy sandżaku.

Mordercza walka w wąwozie.—Ciężka klęska Turków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze pismo poniedziałkowe „Der Morgen“ donosi z Semlinu, że według nadeszłych tamże telegramów na granicy sandżaka Nowi Bazar, **toczą się od kilku dni regularne potyczki między wojskiem serbskiem, a tureckiem.** Potwierdza się wiadomość, że oddział wojska tureckiego pod dowództwem kapitana (a więc conajmniej kompania) **dostał się onegdaj w zasadzkę serbską.** Mianowicie oddział turecki podczas marszu wkroczył w pewien wąwóz, będący w rozumieniu strategicznem *defilée*, bez zachowania koniecznych w takich razach nadzwyczajnych środków ostrożności. W szczególności komendant turecki zaniedbał wysłać na urwiste stoki wąwozu silne straże flankowe. A właśnie owe stoki były obsadzone przez piechotę serbską, doskonale ukrytą w skalistych szczelinach. To też ledwo oddział turecki wkroczył do wąwozu, **posypał się nań grad pocisków ze strony niewidzialnego wroga.** Turcy prażeni morderczym ogniem, cofnęli się w popłochu ku wyjściu wąwozu. Straty Turków są bardzo znaczne. **Oddział został zdziesiątkowany, a komendant oddziału legł na placu.** Później dopiero okazało się, że była to znakomicie obmyślana zasadzka ze strony Serbów, którzy przez podstawionych przewodników zwabili oddział turecki do tego wąwozu.

Wiedeń. Drogą na Sarajewo nadeszła tu wiadomość, że jedna brygada wojsk czarnogórskich **stanęła już na granicy sandżaku Nowobazarskiego.** Wojska czarnogórskie zajęły linię granicznej rzeki Tara około miejscowości Nefertara (20 klm. na południowy zachód od Plewlje). Część brygady przekroczyła rzekę **i po stronie tureckiej rozbiła obóz.** Graniczne wojska tureckie otoczyła obóz Czarnogórców. **Przyszło do bitwy, w której zginęło przeszło 100 żołnierzy czarnogórskich.** Czarnogórcy przebyli rzekę z powrotem. Odwrót ułatwiły im wojska, które pozostały na czarnogórskim brzegu rzeki Tara. Jak słychać, komendant owej części brygady, która przekroczyła granicę turecką — **działał na własną rękę.** Został on odwołany do Cetynii. Wczoraj słyszano na granicy sandżaku Nowobazarskiego **nieprzerwany huk armat.**

Co wywoła wojnę europejską?

Belgrad. Półurzędowe dzienniki oświadczają, iż Serbia przez zajęcie sandżaku Nowobazarskiego **zdobyć musi dostęp do morza.** Te plany zaborcze Serbii — pozostają w jaskrawej **sprzeczności z zasadniczem żądaniem Austro-Węgier,** by sandżak Nowi Bazar nie był terenem wojennych operacyi. Ewentualne zatem wkroczenie wojsk serbskich do sandżaku — uważać by należało — **za sprowokowanie Austryi i za powód do wybuchu wojny europejskiej.**

Berlin. Dzienniki donoszą z Serajewa, iż Serbia skoncentrowała na linii Krajowa-Użica **15.000 żołnierzy i 15 bateryi górskich.** Wojska te otrzymały rozkaz, aby na **wypadek wojny wkroczyły natychmiast** przez Jawor **do górnej części sandżaku Nowobazarskiego.**

Serbia wywołać ma równocześnie **powstanie antytureckie w sandżaku.** Wielu Mahometan zbiegło już z sandżaku do Bośni.

Motłoch turecki hula.

Gwałty przeciw konsulom serbskim.

Belgrad. (Tel. wł.) W Serbii krążą najrozmaitsze pogłoski o wypadkach w Macedonii i Albanii. Motłoch turecki w Uesküb dopuszcza **się niesłychanych gwałtów** na ludności serbskiej. Gmach konsulatu serbskiego **został zdemolowany i podpalony. W Prisztinie został konsul serbski przez fanatyczny tłum turecki zamordowany.**

W Serbii panuje z tego powodu łatwo zrozumiałe rozgoryczenie przeciw Turcyi. — W Belgradzie i innych miastach urządza ludność dzień w dzień pochody demonstracyjne antytureckie, domagając się natychmiastowego rozpoczęcia kroków wojennych.

Ze serbskiej skupsztyny.

Belgrad. (Tel. wł.). Wczoraj mimo niedzieli przez cały dzień obradowała w permanencyi rada ministrów. Dzisiaj odbędzie skupsztyna posiedzenie, na którem uchwało-

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Poniedziałek: WIECZÓR SKARGOWSKI
Wtorek: „Trzeba umrzeć, aby żyć“
Środa: „Intryga i miłość“.
Czwartek: „Trzeba umrzeć aby żyć“.
Piątek: WIECZÓR SKARGOWSKI
Sobota: „Peer Gynt“

TEATR Nowości.

Walka z krokodylami.
Piękny sen.
Ruth, tancerka świątyni.
Momus krak. Kaliciński. Pomian, Karbowski. Rajkowski.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 1—15 października br
Prof. O. Trablé telepatyczny Fenomen.
The Schaefers akt akrobat
Zejdowski
K. Liebel komik
Julia Wagner, polska śpiew.
Gita de Iroi, Venus.
La nu esthetique
Maraba ?? cuda indyjskie.
H. Sztorchówna subretka polska
Baronesa Bernegg, diva operetkowa.
M. Lafayette. polski komik.
Ada Girola, śpiewaczka.
Początek o g. 8 wieczór
Kabaret początek o g. 11

EDISON

Początek o godz 8 pół i wieczór.

TEATR Maryonetek

przy ul. św. Jana.
Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g 4—8.

nym będzie adres do króla, akceptujący w całości politykę antiturecką króla, tak silnie zakcentowaną w jego sobotniej mowie tronowej. Król Piotr jest obecnie najpopularniejszą osobą w całym kraju.

Telegramy „Nowin“.

Wizyta hr. Berchtolda we Włoszech.

Medyolan. (Tel. wł.) Tutejsze pisma donoszą, że w Pizie czynią już nadzwyczajne przygotowania na przyjęcie hr. Berchtolda, który w bieżącym tygodniu przyjedzie tam w odwiedziny do włoskiego premiera Giolittiego.

Namiestnik chory.

Lwów. (Tel. wł.) Namiestnik dr Bobrzyński od dłuższego czasu cierpi na silne podrażnienie ślepej kiszki, z którego może się wywiązać zapalenie. Namiestnik codzień ma gorączkę. Lekarze zalecają operacyę, ale dr Bobrzyński pragnie jej uniknąć.

Stan zdrowia eksc. Bobrzyńskiego wpływa oczywiście opóźniająco na tok rokowań w kwestyi reformy wyborczej.

Unieważnione małżeństwo arcyksiężnej Izabelli.

Wiedeń. (Tel. wł.). Małżeństwo arcyksiężniczki Izabelli, córki arcyksięcia Fryderyka z ks. Jerzym bawarskim (wnukiem cesarza Franciszka Józefa, synem jego najstarszej córki Gizeli), zostało w sobotę unieważnione wyrokiem sądu cywilnego bawarskiego. Małżeństwo trwało zaledwo 3 miesiące, lecz już w dwa tygodnie po ślubie Izabella powróciła do domu rodzicielskiego. Wniosek na unieważnienie małżeństwa postawił ojciec Izabelli, arcyksiążę Fryderyk. — Przyczyną unieważnienia był stwierdzony fakt, iż małżeństwo nie mogło być spełnione z winy ks. Jerzego.

Skandal w policyi nowojorskiej.

Nywy Jork. Jack Zelk, który miał być dzisiaj głównym świadkiem prokuratora w procesie o zamordowanie Rosenthala, został wczoraj w tramwaju zastrzelony.

Szał ochronnych środków.

Szczakowa. (Tel. wł.) Dzsiaj cała poczta, idąca z Królestwa do Galicyi została wstrzymana w Granicy przez żandarmeryę.

Szczakowa. (Tel. wł.) W Granicy od kilku dni zapanowały ogromne obostrzenia dla przejezdnych. Jadący za przepustką muszą się wykazać szeregiem innych legitymacyi, w przeciwnym bowiem razie są, bądź zatrzymywani w Granicy, bądź odsyłani z powrotem do Szczakowej.

Żandarmerya przeprowadza ściśle rewizye u wszystkich przejezdnych. Młodzi ludzie poddawani są rewizyi osobistej. Do rewizyi kobiet wyznaczone zostały agentki ochrany.

W pociągach, idących od granicy znajduje się stale kilku żandarmów, którzy wciąż żądają okazania paszportów. Każdy pasażer zmuszony jest wylegitymować się dokąd i poco jedzie.

Agitacya moskiewskich oficerów.

Częstochowa. (Tel. wł.) Zabroniono wychodzić tutaj z koszar żołnierzom do miasta. W koszarach oficerowie przygotowują żołnierzy na wypadek wojny. Między innymi [illegible] sey podburzają ludność polską do rzezi prawosławnych.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 6. paździer. termometer doszedł od 3·4 do 7·5 C. barometr opadał.

Dnia 7 paździer. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 749·1 mm.

stan termometru: 2·2 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: deszcz.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 0·5 C., najniższa 0·8 C. Ciśnienie powietrza 690mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: przeważnie pogoda.

Proces wojskowy podpułkownika Haertla.

Z Budapesztu donoszą: W poniedziałek stanął przed sądem wojskowym podpułkownik Adolf Haertl, którego córka, jak to już w swoim czasie donieśliśmy, znieważyła czynnie podczas rautu komendanta korpusu Boroevica za to, iż spowodował spensyonowanie Haertla. Rozprawie przewodniczył budapeszteński komendant korpusu, Wiktor Schreiber. Przesłuchano najpierw Boroevica, a następnie pułkownika Henneberga. W końcu odczytano artykuły z dzienników, które o tym wypadku doniosły i przesłuchano Haertla. Rozprawa trwała od godz. 10 rano do godz. 2 po południu. Po rozprawie Haertl odjechał natychmiast do Munkacza. Wyrok zapadł zaraz w godzinach po południu i został odesłany do kancelaryi gabinetowej do zatwierdzenia. Jak słychać, Haertl został uwolniony od zarzutu zdrady tajemnicy urzędowej, jednakowoż spensyonowanie go ma nastąpić natychmiast.

Ze świata.

Drobnostki. Jedno z pism francuskich podaje spis „drobnostek“, które nam robią przyjemność i takich, które nam robią przykrość. Robi nam przyjemność: 1) gdy nasz podarek, którego wartość wydawała nam się mocno podejrzana spotykamy na niezłem miejscu w mieszkaniu dość wybrednych przyjaciół; 2) gdy przed samą granicą kupiliśmy jakiś drobiazg, który nas uwolnił od całej zagranicznej drobnej monety; 3) gdyśmy znaleźli franka w starej kamizelce; 4) gdy nam się udało otworzyć trudną do otwarcia butelkę w oczach ironicznych kobiet; 5) gdy dostał nam się podczas „table-d'hôte'u“ kąsek, na który zerkaliśmy zdaleka; 6) gdy na obiad, na którym są wszyscy we frakach, przybywa gość w żakiecie. Robi nam przykrość: 1) gdy zaczynamy opowiadać jakąś bardzo zabawną historyę i w tej samej chwili spostrzegamy, że obrazimy nią jednego ze słuchaczów; 2) gdy poruszamy czelnie w salonie sprawę, na której mało się znamy, a przedstawiają nas nagle jakiemuś panu ze złośliwą twarzą, który zna tę sprawę o wiele lepiej, niż my; 3) gdy wchodzimy do salonu w chwili, gdy wszyscy przestają mówić; 4) gdy jakaś niemiła osoba wyprzedza nas w opowiadaniu nowej anegdoty; 5) gdy wsiedliśmy do pociągu, który zdecydować się nie może, aby ruszyć nareszcie z miejsca i po czułem pożegnaniu, nie wiemy już, co powiedzieć przyjaciołom, którzy się do nas uśmiechają z peronu; 6) gdy się budzimy po lekkiej drzemce w wagonie, a uśmiechy pięknych sąsiadek mówią nam, żeśmy nieco chrapali; 7) gdy z tajemniczą miną przynosimy do salonu ważną nowinę, którą wszyscy już znają.

Olbrzymi meteor. Pisma francuskie donoszą: W tych dniach mieszkańcy Troyes (Francya) spostrzegli na horyzoncie niezwykłych rozmiarów meteor, który z przerażającą szybkością leciał w kierunku zachodnim, rozświetlając niebo na wielkiej przestrzeni. Meteor spadł jak się okazało, w Nogent sur Sein z tak olbrzymim hukiem, że przebudzeni mieszkańcy powybiegali przerażeni z domów, nie wiedząc co się stało. Dopiero rano znaleziono w polu olbrzymi dół na 8 metrów, a na dnie jego olbrzymią bryłę żelaza je[illegible] rozpalonego do czerwoności.

Żywcem pogrzebana. Przed 8 laty zginęła w Odessie w niewyjaśniony sposób żona niejakiego Łukaczenki. Otóż onegdaj przy braniu fundamentów wykopano szkielet kobiety, w którym poznano zwłoki Łukaczenkowej. Mąż jej przyznał się, że żonę pogrzebał żywcem w piwnicy, nie mogąc z nią wytrzymać.

Chińczycy odkrywcami Ameryki? Dawna teorya, że Chińczyby są prawdopodobnie pierwszymi odkrywcami Ameryki, zdaje się, być poparta faktami(!) Do „Frankfurter Ztg“ donoszą bowiem, że znaleziono w pewnym grobowcu w Meksyku 7 cali wysoką figurkę z wypalonej gliny, przedstawiającą najwyraźniej Chińczyka. Grobowiec ów według rzeczoznawców liczy conajmniej 1500 lat, czyli że Kolumb odkrył był Amerykę o jakie 1000 lat później niż Chińczycy.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc październik.

Kącik humorystyczny.

Na inspekcyi policyi. (Autentyczne). Onegdaj wbiegł na inspekcyę policyjną Mojżesz Todtenschmerz, trzymając się za głowę.

— Panie komisarz, zabili!
— Kogo zabili? Kto zabił?
— Mnie zabili!
— Kto taki?
— Ten rozbójnik S...
— Jakto zabił, przecież żyjesz.
— On mnie zabił, on chciał mnie zabić.
— Jak cię chciał zabić, czem?
— On powiedział, że mnie zabije!
— No i co ci zrobił?
— Nic, powiedział, że zabije.
— A dlaczego się trzymasz za głowę?
— Ja się boję, żeby mnie nie zabił!

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

64) *Tłumaczyła Marbur.*

Nieznajomy gwałtownie rzucił kapelusz na stół i odsunął mię bez ceremonii.

— Przychodzę — ozwał się ostro — zawiadomić urząd wioskowy o niesłychanej kradzieży popełnionej dziś w nocy. Z kajuty statku, który zatonął tu przed portem, zniknęły wszystkie skrzynie ze złotemi sztabami!

Nowa piankowa fajka wypadła mi z ręki i stłukła się na drobne kawałki.

— A do dyabla! — ryknął żandarm — jak to się stać mogło?

— Wszak ich nikt dostać nie mógł?

— Nurek znalazł wyłupaną ogromną dziurę w podle statku, z niej jeszcze lina zwisała, a dłuto leżało obok...

— To strata milionowa — panie! — Schyliłem się aby podnieść kawałek fajki, poczem usiadłem z twarzą bladą, jak śmierć na ławce przy stole. Aby odwrócić uwagę żandarma — bałem się bowiem, że moje nieczyste sumienie maluje się na twarzy — głaskałem łeb mojego jednookiego towarzysza.

Gdyby Reich był mi pozostawił kotwicę i nie był uciekał z takim pośpiechem, byliby chociaż liny i dłuta nie znaleźli, a dziurę w podle statku przypisali innej jakiejś przyczynie.

— Do kata! — powtórzył żandarm po chwili, a palce jego nerwowo bębniły po stole. — Pytam jeszcze raz, jak to możliwe? Dziś w nocy dopiero ustała burza... a wy sami od rana już tam byliście. Przecież trawy czy łódź bylibyście tam spostrzegli... A potem, kapitanie, któżby miał tam pod wodą kraść? Wszakże sami nurków sprowadzać musieliście? Czyż okręt nie mógł rozbić się o ławicę?

— Nie — rzekł obcy gwałtownie — czyż nie mówię zrozumiale? Gdy statek rozbija się o ławicę czyż wtedy robi się w nim dziura o dokładnie wyrąbanych brzegach? A lina, która się z otworu zwieszała? A dłuto? Nurek przyniósł z sobą parę desek, linę i dłuto! Szkoda zresztą tracić czas na próżne gadanie! Wszystko co wpływa i wypływa z portu musi być przeszukane! Tak bezczelnej kradzieży nikt nie widział!

Żandarm siedział w głębokiej zadumie. Spojrzałem ukradkiem na niego i widziałem jak silna jego dłoń niespokojnie gładziła brodę.

— Czy mogę się o tem wszystkiem osobiście przekonać? — zapytał wreszcie, wstając.

Na szczęście zapomniał zupełnie o mojej obecności, a ja nie skarżyłem się zupełnie na to zapomnienie.

— O czem? — zapytał tamten zły.

— Jeśli nie wierzysz pan nurkowi, możeto poprzysiądz. Obcy właściciel statku wyjechał już do swego konsula.

— Odprowadzę pana — rzekł żandarm, biorąc czapkę.

Przy drzwiach spostrzegł mnie.

— Musisz przyjść popołudniu Wilde — ozwał się, — teraz nie mam czasu.

— Dobrze! — odrzekłem, wstając z wielką ulgą w sercu.

— Około czwartej będę tu znowu!

— A dziadek? — zapytałem.

— O, ten już dawno poszedł. My obaj pogadamy tylko o dziewczynie i banknocie.

Z temi słowami włożył klucz do drzwi, ja zaś, rozweselony jego uprzejmym tonem, a przytem upewniony o czem chciał ze mną mówić, nagłą przemianą od strachu do radości podniecony, rzekłem na to zbytnie może śmiało:

— Czyż dlatego tylko musiałem lecieć tak daleko?

— Gdybyś miał czyste sumienie — rzekł ostro — nie chowałbyś się tak długo w piwnicy, gdy Jansen i ja byliśmy u ciebie, co?

(C. d. n.)

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem Cena w ozdobnej oprawie w 4° 806

— K. 6. —

(Za nadesłaniem K 6·60 przesyła franko).

Nuty instrumentalne na małą orkiestrę

do tych „Jasełek“ kosztują K 3 z przesyłką K 3·45. Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 1 pl. Maryacki, telef. Nr. 1308

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Za 4 kor.

skrzynka zawierająca 2½ kopy (150 sztuk)

Kwargli ołomunieckich

Nr. 4. Wysyła za zaliczką FABRYCZNY skład SERÓW

Braci ROLNICKICH

Kraków, Wielopole 7/H.

Cennikí wysyłamy na żądanie.

SKLEP 1128

do wynajęcia

obszerny z mieszkaniem i przynależnościami w Żywcu w Rynku z dniem 15 grudnia br. Bliższych wiadomości udziela właścicielka Aniela Kuklowa, w Okrajniku o. p. Rychwałd.

Do sprzedania 1120

Dom murowany o czterech pokoi, dwie kuchnie, stodoła, stajnia, chlewek i trzy morgi gruntu w ładnem i zdrowem położeniu w Wadowicach. Może być wydzierżawione. Wiadomość: W. Peterek w Wadowicach.

Zwróćcie uwagę

przed zakupnem zegarów przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni i t. p. na mój główny katalog z 4000 rycin, który na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie, 1051

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2483 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4.20, budziki niklowe K 2.90, skrzypce K 5,80, harmonie K 5 — rewolwer K 6. —

Małżeństwo bez troski

zapewnia przeczytanie broszury o odkryciu dr. Müllera „Jak chronić się przed zbyt liczną rodziną“ bez użycia tak niepewnych i szkodliwych artykułów hygienicznych. Cena 50 hal. w markach z dykr. przesyłką Instytut France Lwów ul. Zimorowicza 6. 1133

Dyplomowana nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Filipa 14.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydła Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.

Do nabycia wszędzie.

NOWOŚĆ

K 8·50

Nr. 99¾ R Zegarek niklowy anker remontoir, systemu „Roskopf Patent“ dokładnie zrepasowany i wyregulowany, z prawdziwą **płytką radową**, która umożliwia dokładne odczytanie czasu, w ciemności, **trwała siła świetlna za sztukę K 8·50.** Za każdy zegarek 3 lata ręczy i to pisemnie stwierdza. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2445 (Czechy).** Bogato ilustrowany **główny katalog** z 4000 rycin **na żądanie darmo i opłatnie.** 1077

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170.10 K. Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

360

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna l. 1.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych darcia K 2·—, lepsze K 2·40, półbiałych pierzaszek jakości K 2·80, **białych** K 4·—, pierwszej jakości miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. — **Puch szary** K 6·—, 7·—, **biały** najlepszy K 10·—, **puch z piersi** K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. **Poduszka** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** wielkości 200×140 cm K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— przesyła od K 10 opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. a 193** (Czeski las). **Niema ryzyka, gdyż zamiana** jest dozwolona albo zwracam **pieniądze**. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 865

Dobra ziemskie

do wydzierżawienia poszukuje jakoteż od dzierżawców dzierżawy za wynagrodzeniem przejmuje 463 b

Towarzystwo dla dzierżawy gruntów i gospodarstw w Ołomuńcu.

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry’ego balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. — USTAWĄ OCHRONIONY.

THIERRY'S BALSAM. ICH DIEN. Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.

O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influency, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przy braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzeniach. Wyrzuca się t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszka koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY’ego jedynie prawdziwa maść z centyfoli

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie: przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, drutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, narośłach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.

Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoje kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry’ego w Pregrada k. Rohitsch

SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguery Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

Pierwszorzędna

Instytucya asekuracyjna

poszukuje emerytów do pozyskiwania ubezpieczeń życiowych na terenie Galicyi, Śląska austr. i Bukowiny w większych miastach, a ewentualnie także w podróży na prowincyi. Oferty z podaniem wieku, poprzedniego zawodu oraz dokładnego adresu uprasza się nadesłać pod znakiem „A. P.“ do Agencyi inseratowej Spółki dziennikarzy, Lwów, ul. Sykstuska l. 19. 1155

!Winogrona!

stołowe i kuracyjne najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 K 50 h.; jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen“ 5 kg. 3 K; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 K. 50 h. dostarcza J. Perlmutter Versecz 25. (Węgry poł.) 874

Preparat „TRAYSER“ przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Illustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysyłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Trayser, No 160 Bangor House. Shoe Lane. London E. C. England.

Bardzo polecenia godnem

jest przed zakupnem przedmiotów użytkowych i różnorakich podarków, przejrzenie mego głównego katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2491 (Czechy).

Zegarek niklowy K 4.20, czarny stalowy zegarek remontoar K 5·80 prawdziwy srebrny zegarek K 8.40, budzik niklowy K 2.90, budzik o głosie dzwonu wieżowego K 7.80, dobre skrzypce po K 5.80, harmonie K 5. — rewolwery K 6. — 1053

„OLLA“

jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością GUMOWĄ 2-letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo. wysyła „OLLA“ fabryka gumy Wiedeń II/407 Praterstrasse 67

OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Do sprzedania w Zakrzówku l. 97. dom z 2 ogródkami 5 ubikacyi z wodociągiem potrzeba 10.000 K. 1160

Panienka pracująca 3 lata w handlu galanteryjnym poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia w biurze dzienników Maryana Hupczyca Jagiellońska 7 1161

Dobry rasowy wyżeł za 50 Koron do pozbycia J. S. 294 Świątniki Górne. 1159

P. T. Emeryci i zastępcy

wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości, mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny, Śląska austr., Królestwa Polskiego i Rosyi bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, ul. Zielona l. 19. 1077

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny • naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Rok XI. Kraków-Podgórze wtorek 8 października 1912. Dodatek do Nru 229.

WIECZORNE NOWINY

wychodzą codziennie o g. 6½
jako drugie wydanie „Nowin" dziennika powszechnego.

Cena egzemplarza 4 hal. w Krakowie i w Podgórzu 6 halerzy na prowincyi.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica św. Gertrudy L. 10. Telefon 340.

Prenumerata „Wieczornych Nowin" wraz z głównym numerem, wychodzącym w południe, oraz z dodatkami „Tydzień Humorystyczny" (we wtorki), „Praktyczna Gospodyni" (we czwartki), „Romans i Powieść" (trzy razy w tygodniu) wynosi 1 kor. 50 hal. miesięcznie z jednorazowem odnoszeniem lub przesyłką. Za dwurazowe odnoszenie lub przesyłkę dopłaca się 40 hal. w Krakowie, 50 hal. na prowincyi. — Prenumerata samych „Wieczornych Nowin" wynosi w Krakowie i na prowincyi 1 koronę. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.

Do szan. Czytelników:

Administracya zwraca szan. Czytelnikom uwagę, że każdy, kto *zaabonuje* „Nowiny" wprost w administracyi — otrzyma za cenę 1 K 50 hal. miesięcznie dziennik **w dwu wydaniach** (południowem i wieczornem) **z 5 dodatkami**.

Każdy abonent otrzyma przeto dziennik **o 12 stronicach codziennie**.

Każdy nowy abonent otrzyma też *bezpłatnie początki drukujących się powieści*.

Ze względów natury technicznej dodatki „Tydzień Humorystyczny", „Praktyczna Gospodyni" i „Romans i Powieść" są *połączone z wydaniem wieczornem* „Nowin".

A więc w poniedziałek wieczorem wychodzi *dodatek powieściowy*, we wtorek *„Tydzień Humor."*, we środę dodatek powieściowy, we czwartek *„Praktyczna gospodyni"*, w piątek dodatek powieściowy — a tylko w sobotę wieczorne wydanie bez dodatku.

„Nowiny" w ten sposób dawać będą abonentom podwójny dodatek.

W agencyi i trafikach „Wieczorne Nowiny" kosztują 4 hal., względnie na prowincyi 6 hal.

Szan. Abonenci za dwurazową dziennie dostawę „Nowin" do domu płacą 40 hal., na prowincyi 50 hal.

Abonenci, którzy nie pragną dwurazowej dostawy i nie złożą dopłaty, otrzymują „Wieczorne Nowiny" wraz z głównym południowym numerem.

Ahmet Muktar pasza, wielki wezyr turecki.

Sprzeczne informacye.

Obietnica reform ze strony Turcyi. — Gdzie gwarancya?

Wiadomości nadchodzące z Bałkanu do Wiednia są **zupełnie sprzeczne.**

Urzędowe informacye stwierdzają, że Turcya godzi się na *daleko idące reformy* w Macedonii. Takie wieści przyszły z Konstantynopola, tak donoszą z Petersburga, gdzie rzekomo hr. Witte miał oświadczyć, że wojna dzięki porozumieniu Rosyi z Austryą będzie zażegnaną.

C. k. Biuro koresp. doniosło z Konstantynopola:

„Minister spraw zagranicznych Noradunghian zawiadomił przedstawicieli c. k. Biura korespondencyjnego, że Porta celem poprawy administracyi europejskich wilajetów Turcyi uchwaliła zastosować ustawę z r. 1880, która jest następstwem art. XXIII-go traktatu berlińskiego. Minister upoważnił przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego do ogłoszenia tej wiadomości."

Turcya oświadcza więc oficyalnie gotowość do reform, widocznie aby zrzucić z siebie pozornie winę, że wywołała wojnę. Ale obietnice „reform" rząd turecki czynił już dziesiątki razy — i nigdy nie dotrzymał obietnicy.

Bułgarska para królewska.

Państwa bałkańskie będą niewątpliwie żądały gwarancyi, że „reformy tureckie" nie są fikcyą i będą żądały demobilizacyi. A Turcya na to się nie zgodzi.

To też poważna polityczna korespondencya, mająca dobre informacye, „Politische Corresp." donosi z Konstantynopola i z Zofii, że *wybuch wojny bałkańskiej jest nieunikniony.*

Jednem słowem, jak zawsze przed wojną sytuacya jest do ostatniej chwili „niepewna", informacye są sprzeczne, a oficyalne enuncyacye brzmią uspakajająco.

Szanse pokojowej interwencyi.

Telegramy własne „Nowin".

Wiedeń. (Tel. wł. g. 4 popoł.). Dzisiejsza popołudniowa „Neue Freie Presse" ocenia sytuacyę **nieco korzystniej**. Na Bałkanie nie zaszła od wczoraj żadna zewnętrzna zmiana ani na rzecz pokoju ani na rzecz wojny. Mobilizacya we wszystkich państwach bałkańskich trwa w dalszym ciągu, a ruch towarowy na kolejach jest wstrzymany.

Atoli według „N. Fr. Presse" trzy momenty **uprawniają do nadziei zwrotu na lepsze**. Momenty te są następujące:

1) ministrowie wojny państw bałkańskich rozkazali komendantom nadgranicznym unikać wszelkich starć z wojskami tureckiemi;

2) gabinet turecki złożył korzystne oświadczenie w sprawie reform dla wilajetów europejskich — i, co najważniejsze,

3) są widoki, **iż Anglia zgodzi się na propozycyę Poincarego** (dzisiaj nadeszły informacye w tym duchu z Londynu), przyczem Anglia postawi stanowcze żądanie, by Portę *jaknajdelikatniej traktowano.*

Tuż przed „krokiem" mocarstw u Porty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy popołudniowy „N. W. Tagblatt" donosi ze źródła, którego kompetencya nie ulega wątpliwości, **że krok mocarstw u Porty bezpośrednio w najbliższych dniach nastąpi.** Nie wiadomo tylko, czy nastąpi kolektywny krok wszystkich mocarstw, czy tylko krok Austro-Węgier i Rosyi.

Rumunia nie mobilizuje.

Wiedeń. (Tel. wł.). Według nadeszłych tutaj dzisiaj oficyalnych wiadomości z Bukaresztu, pogłoski o częściowej mobilizacyi w Rumunii są nieprawdziwe. Rumunia zajmuje stanowisko wyczekujące.

Bułgarya nie ustąpi nawet pod presyą mocarstw.

Budapeszt. (Tel. wł. godzina 5 popoł.) Dzisiejszy wieczorny „Pester Lloyd", który przed chwilą wyszedł z pod prasy przynosi

Fałszywe 5-cio koronówki.

telegram swego specyalnego korespondenta w Sofii tej treści, że z góry można powiedzieć **iż nawet na wypadek interwencyi mocarstw, Bułgarya nie ustąpi**, lecz w konsekwentnem wykonaniu z góry powziętego planu, nie oglądając się na żadną stronę, **rozpocznie wojnę z Turcyą**, do której jest znakomicie przygotowaną.

Nocny alarm w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzisiaj w nocy uderzono tutaj na alarm. W całem mieście powstała niesłychana panika. Okazało się, że alarm dotyczył jedynie 7 pułku piechoty, który w nocy odszedł na granicę turecką.

Brak mundurów w armii bułgarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“, przynosi kilka telegramów pewnego austryackiego poddanego, przebywającego w Zofii. W jednym z tych telegramów opatrzonym datą 3 b. m. konstatuje ów przygodny informator, że dla znacznej części rezerwistów brakowało mundurów. Całe bataliony rezerwistów idą w pole w swych cywilnych ubraniach, jedynie z przepaskami na ramieniu, uwydatniającemi ich przynależność do armii. Rosya w ostatnich czasach wysłała do Bułgaryi 30 tysięcy karabinów i 100.000 płaszczów.

Kiedy państwa bałkańskie rozpoczną kroki wojenne?

Wiedeń. (Tel. wł.) Specyalny korespondent wojenny „N. Fr. Presse“ donosi dzisiaj z Belgradu, że Serbia mobilizacyę już ukończyła. W kwestyi ewentualnego rozpoczęcia kroków wojennych nie można nic pewnego powiedzieć. **Należy się atoli spodziewać, że kroki wojenne rozpoczną się we środę lub czwartek.** Nie wiadomo także, czy memoryał kolektywny państw bałkańskich będzie w Konstantynopolu wręczony. O dalszym rozwoju wypadków na Bałkanie **rozstrzygnie stanowisko Austryi i Rosyi.**

Bułgarski minister wojny „nie traci nadziei“ utrzymania pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Specyalny korespondent „N. Fr. Pressy“ w Sofii miał rozmowę z bułgarskim ministrem wojny Nikorowem. Oświadczył on, **że pokój może być jeszcze utrzymany** — zależy to jedynie i wyłącznie od Wiednia i Petersburga. Dotychczas państwa bałkańskie tylko wspólnie mobilizowały, **lecz o wspólnej akcyi wojskowej państw bałkańskich dotychczas nie była mowy. (??)**

(Zwykłe w podobnych wypadkach oficyalnej krętactwa. *Przyp. red.*)

Odmarsz pułków bułgarskich na granicę.

Ludność entuzyastyczne żegna odchodzących.

Sofia. (Tel. wł.). Wczoraj rano odeszły stąd nad granicę pułki piechoty nr. 37 i 38, złożone przeważnie z rezerwistów dawniejszych lat, a więc z ludzi żonatych. Ludność entuzyastycznie żegnała odchodzące pułki. Nieprzebrane tłumy ludności odprowadzały pułki na peron. Żołnierze mieli w lufach karabinów kwiaty. Kobiety nie płakały, lecz wznosiły okrzyki na cześć armii.

Bawiący tutaj korespondenci wojenni pism zagranicznych w liczbie kilkudziesięciu, zostali dzisiaj zawiadomieni przez sztab jeneralny, **by byli gotowi na jutro do wyjazdu na plac boju.** Dzisiaj odeszły ze Zofii ku granicy pułki piechoty nr. 1 i nr. 6.

O nadzwyczajne kredyty dla armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że rada ministrów w Budapeszcie na wczorajszej sesyi zaaprobowała nadzwyczajne kredyty dla armii. Decyzya co do wysokości kredytów, sposobu ich użycia oraz terminu przedłużenia delegacyom, zapadnie w najbliższych dniach na wspólnej radzie ministrów.

Na dobie.

A iżbyś czytelniku miał serce spokojne
Donoszę, że choć już jest pogotowie zbrojne,
Nie zanosi się jeszcze dziś wcale na wojnę...
Zecerzy mają zato czoła potem znojne,
Dla kawiarń są te czasy, jako krowy dojne,
Bo wszyscy piją „dużą“ — no i robią wojnę.

Wszędzie wojna—więc robią ją na Błoniach Skauty,
Strzelają ze Skałkówek Serby i Arnauty,
A prasa robi z tego zaraz straszne gwałty.

By dostarczyć publiczce sensacyjnej strawy
Los dla floty rosyjskiej dziś nawet łaskawy,
Bo pod Warnę w zwycięskie już ją śle wyprawy.

Więc pan Rosner, najwyższy szef „Poniedziałkowej“,
Wykazał w swej „Gazecie“, że ma humor zdrowy
I wytępił turecką armię do połowy.

Zapłacz biedny Sułtanie! przegrałeś, niestety!...
Nie masz szczęścia widocznie do owej „Gazety“
Więc Ci w końcu twój harem zostanie na wety!

Taką była niedziela... co przyniesie jutro...
Czy mocarstwa Bałkanom wreszcie nosa utrą...
Nie wiem... lecz... to wiem jedno... żem zastawił futro...

A tu zimno już dobre — poezya nie grzeje...
Więc Drogi Redaktorze, otwórz kas wierzeje,
Bym nie był z tych, co matką swą zowią nadzieję...

Jażwiec.

Co słychać w mieście?

Kraków, 7 października

Fałszywe monety na odpuście w Mogile.

Kraków, 7 października.

W czasie odbywającego się w połowie zeszłego miesiaca odpustu w Mogile, pojawiły się w obiegu fałszywe 5-koronówki jubileuszowe z r. 1908. Fałszywe monety puszczała w obieg mała dziewczyna, Jadwiga Chytrzyńska, która w tym celu zjawiała się w straganach, gdzie kupowała zazwyczaj ciastka lub łakocie za kilkanaście halerzy. Wachmistrz żandarmeryi w Mogile p. Chudzia rozpoczął natychmiast dochodzenia, których rezultatem było zaaresztowanie Tadeusza Chytrzyńskiego, brata owej dziewczynki, 23-letniego robotnika metalurgicznego.

Żandarmerya przedsięwzięła w jego mieszkaniu w Mogile rewizyę, przy której znaleziono i skonfiskowano 2 kawałki aliażu cyny z ołowiem, z którego to materyału sporządzone były falsyfikaty 5-cio koronówek. Ogółem wyłowiono w Mogile 3 sztuki falsyfikatów, które przesłano do głównego urzędu menniczego w Wiedniu, celem wydania orzeczenia o rodzaju i stopniu fałszerstwa. Chytrzyński, który pracował przez kilka lat z rzędu w rozmaitych odlewarniach w Marienstadzie i Morawskiej Ostrawie, przybył w ostatnich miesiącach do swej wioski rodzinnej, do Mogiły, gdzie prowadził życie bez trosk. Nigdzie nie pracował a żył dostatnio. Zachodzi słuszne podejrzenie, że Chytrzyński zawodowo trudnił się podrabianiem monet i większą ilości falsyfikatów puścił w obieg.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy dr Taubenschlag.

Od wydawnictwa. Następny numer „Wieczornych Nowin“, który wyjdzie we wtorek o godz. 6 wieczorem, przyniesie dodatek „Tydzień Humorystyczny“.

Każdy nowy czytelnik (nie tylko abonent) otrzyma na żądanie **bezpłatnie początki obu drukujących się powieści „Pan Józef. Rouletabille u cara“ i „Pomywaczka“. Prosimy zgłaszać się do administracyi** „Nowin“ ul. Gertrudy 10.

Sprostowanie. W telegramach dzisiejszego południowego nru „Nowin“ wymieniono „Kölnische Volkszeitung“ zamiast „Kölnische Zeitung“ jako organ, w którym ukazał się półoficyalny komunikat, określający główne punkty porozumienia się mocarstw w kwestyi bałkańskiej.

Czytelnicy bardziej obznajomieni z prasą polityczną, sami niewątpliwie sprostowali ten *lapsus calami*, wynikły z pospiechu. „Kölnische Volkszeitung“ jest znanym organem katolickim, który wobec Polaków zajmuje przychylne stanowisko. „Kölnische Zeitung“ zaś jest wielkim dziennikiem, zbliżonym do rządu pruskiego i odzwierciedlającym jego bakatystyczne tendencye, którym rząd posługuje się nieraz do ogłaszania inspirowych artykułów.

Zamach rewolwerowy na ulicy. Dzisiaj w południe na sesyi sąd krajowy wyższy zatwierdził areszt śledczy, nałożony na hr. Egona Starzyńskiego przez sędziego śledczego i zatwierdzony następnie przez Izbę radną.

Areszt śledczy nałożono w obawie ucieczki i możliwości matactw ze strony hr. Starzyńskiego, aresztowanego pod zarzutem zbrodni morderstwa i gwałtu publicznego.

Zguba. Dzisiaj w południe p. Jadwiga Juraszewska, idąc ulicami św. Tomasza, Floryańską i Grodzką zgubiła portmonetkę z kwotą 300 koron. Uczciwy znalazca zechce odnieść zgubę do poszkodowanej (Rynek 23), gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Kącik humorystyczny.

Wywiad „Gazety poniedziałkowej“ z komendantem twierdzy krakowskiej.

Dzisiejsza „Gazeta poniedziałkowa“, która już w niedzielę puściła się na bystre fale grubej blagi sensacyjno-wojennej, ogłasza rzekomy wywiad swego wiedeńskiego korespondenta z „jednym z byłych komendantów krakowskiej twierdzy na temat ewentualnej wojny Austro-Węgier z Rosyą“. Pominąwszy już fakt, że naiwna koncepcya owego artykuliku, sfabrykowanego przy stoliku nie świadczy o zbyt wielkiej pomysłowości autora, chcielibyśmy zwrócić uwagę na okoliczność, że żaden z byłych komendantów twierdzy krakowskiej poprostu nie mógł udzielić informacyi.

W tej materyi pisze nam nasz wojskowy informator:

Komendantami twierdzy krakowskiej byli w okresie ostatnich lat 16-tu następujący jenerałowie: Fleck von Falkhausen, Uher, Dessovic, von Steeb i Benda.

Otóż jenerałowie Fleck, Uher i von Steeb zmarli już na pensyi, jenerał Dessovic przeniesiony został z Krakowa na stanowisko prezydenta wyższego sądu wojskowego do Wiednia, gdzie został przed 2 laty spensyonowany, poczem przeniósł się do Grazu.

Ostatni zaś były komendant twierdzy krakowskiej, jenerał zbrojmistrz Benda, został na wiosnę tego roku przeniesiony na wyższe stanowisko do Wiednia, gdzie dotychczas pełni czynną służbę. Oficerowi zaś w czynnej służbie nie wolno w myśl istniejących przepisów pozwalać się interwiewować dziennikarzom. Specyalnie zaś jenerał Benda, oficer o sławie europejskiej, nie udzielałby tak rozbrajająco-naiwnych informacyj.

Pozostaje zatem do rozstrzygnięcia pytanie, czy szan. korespondent „Gazety poniedziałkowej“ nie zrobił przypadkiem drogą zawiłych eksperymentów okultystyczno-telepatycznych, a la profesor Trablo z Apollo teatru, wywiadu z... nieboszczykiem...

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

skim dworze, pół-cudzoziemiec, nauczył się po polsku dopiero w późniejszym wieku i mówił wcale niepoprawnie, sztukując nieustannie wyrazami, których w rodowitym języku mu brakło, branemi z niemieckiego lub francuskiego. Europa, która młode jego wykołysała lata, napoiła go największą wzgardą dla domowego żywota, obyczajów, języka i stroju. W kraju mu się wszystko wydawało szkaradnem, śmiesznem, barbarzyńskiem; prawił nieustannie o postępie, o oświacie, ale zarazem dla uspokojenia sumienia uznawał, że on był, *dans les circonstances présentes*, zupełnie niepodobnym. Nim więc miała się rozpocząć praca około zupełnego przerobienia społeczeństwa na kopyto zagraniczne, kasztelan znajdował najwłaściwszem nic nie robić i bawić się.

Ożeniwszy się z Anną, równie dla jej piękności, jak dla znacznego posagu, zaraz w intercyzie przewidział możliwość rozwodu, ale unikając go (gdyż byłby mu zaszkodził wielce w kredycie i interesach), żył z żoną wedle ówczesnej najświeższej mody. Małżeństwo w prawdzie zamieszkiwało pod jednym dachem, ale miało dwa własne gospodarstwa, zupełnie oddzielne: pani swój dwór, pan swych przyjaciół, swe zajęcia... Często bardzo nie widywali się całemi tygodniami; spotykając się w gościnie, przemawiali kilka słów i rozbiegali się w różne strony, nie pytając wcale co robili. Oboje zostawili sobie zupełną swobodę... Pan miał konie, ekwipaż, apartamenta osobne; pani swe kółko, kuchnię, usługę, konie, pokoje, do których mąż się wcale nie mieszał. Oboje tylko spotykali się z rachunkami u Teppera i Kabrita, a w razach zawikłań pieniężnych, odbywali konferencyę krótką, która się kończyła wdzięcznym uśmiechem i pocałowaniem ręki... Czas gorącej namiętności przeszedł bezpowrotnie, została przyjaźń chłodna; a że pożycie to nie skomplikowało się potomstwem, nie było dziś innego węzła między nimi nad wspólne interesa i względność wzajemną. Kasztelan w towarzystwie był człowiekiem bardzo miłym, wykształconym, nawet rozsądnym, gdy o cudze chodziło sprawy; do swoich nie używał wcale tego chłodnego narzędzia i był posłusznym niewolnikiem chwilowych namiętności. W gruncie przeżyty i wystygły, obojętny na wszystko, prócz

jęło się serce, a od niego poszedł pożar dalej, tak, że biedny młodzieniec chodził jak zwarzony...

Książe Józef łatwo się domyślił uczucia.

— Kochany starościcu, rzekł mu na ucho jednego razu na wieczorze u Potockich: przestrzegam cię, żebyś mi w drogę nie wchodził... Strzelam nieźle i ręczę ci, że do serca człowieka, któryby mi chciał wydrzeć szczęście moje, nie chybię... Spokój tej kobiety droższy mi nad wszystko! Jeżeliś uczciwy człowiek i trochę znasz świat, nie myśl o żadnych intrygach... *à bon entendeur salut!*

Ale starościc ulęc się nie mógł, a niebezpieczeństwo zwiększyło tylko namiętność.

Przez czas jakiś wszystko zdawało się w zawieszeniu; roboty były tak skryte, iż nici ich prawie na wierzch się nie pokazywały. Anna dla uspokojenia księcia Józefa, który ją podejrzewał o intrygę, udawała najzupełniejszą obojętność; zmieniła tylko nieco gusta i starała się okazywać jak najskromniejszą, głośno odzywając się z upodobaniem w prostocie. Strój jej zakrawał nieco na pasterki Boucher'a i Watteau... Kwiatek we włosach, biała sukienka, wstążka gładka, ubierały wielką panią, której z tem, wyznać potrzeba, dosyć było ładnie. Ale książe zdawał się nie dostrzegać zmiany. Tymczasem niespokojny starościc pracował; głowa mu się coraz mocniej paliła... Nie mogąc dostać się do domku, w którym mieszkała Julia, przełaził przez mur o zmroku i jak złodziej wartował pod oknami, aby przez uchyloną zasłonę choć jej twarzyczkę zobaczyć. Widział ją przy robocie, przy klawikordzie: gonił nadaremnie po przechadzkach: zbliżyć się nie mógł. Przypadek, który miesza się często do spraw ludzkich, zlitował się wreszcie nad niedolą starościca. W Warszawie bawiła u PP. Sakramentek zamieszkała stara guwernantka, która wychowywała siostrę Zabielskiego. Była to przyjaciółka ich domu; starościc czasami ją odwiedzał z polecenia matki. Raz w czasie tej krótkiej wizyty, stara poczęła się przed nim użalać na osamotnienie i nudy; starościna ją do Sakramentek wysłała, ale Francuzka nie godziła się z życiem klasztornem, tęskniła do świata i życzyła sobie wyjść z pod klauzury.

Uciekła od nich, skacząc przez grządki z kwiatkami.

— Drogie dziecię — rzekła Matrena – kochana mała! Ona nie przeczuwa nawet, jak nas martwią niektóre jej zapatrywania... zapatrywania szalone. Ojciec jej rzekł mi pewnego dnia w Moskwie:

— Matreno Piotrówno, powiadam ci, że Natasza padła ofiarą złych książek, które tak rozegzaltowały umysły tych biednych, zbuntowanych dzieci. Tak, tak, lepiej byłoby dla niej i dla nas, gdyby nie umiała wcale czytać: gdy czasem słyszę ją rozprawiającą, nieraz powiarzam sobie, że dziewczyna o podobnych zapatrywaniach nie powinna znajdować się w naszym salonie, ale na barykadach... W każdym razie — dodał po chwili namysłu — wolę ją widzieć w salonie, gdzie ją mogę uściskać, niż na barykadach, gdziebym ją kazał zabić jak małego, wściekłego psa. — Ale, mój drogi przyjacielu, mąż mój nie mówił wtenczas tego, co myślał, gdyż uwielbiał swą córkę ponad wszystko na świecie. A są czyny, których nie może popełniać generał, nawet generał gubernator chyba z pogwałceniem praw boskich i ludzkich. Feodor podejrzywa, że to Borys obałamucił Nataszę. Poważa on więcej Michała Korsakowa dla jego niezłomnego charakteru i sumienia iście z granitu. Bardzo często powtarzał:

— Takiego pomocnika byłbym potrzebował w owych złych dniach w Moskwie; byłby mi oszczędził wiele *osobistej męki*. — Rozumiem generała, ale żeby taki charakter tygrysi mógł się podobać Nataszy!... Nigdy nie zrozumiem tych młodych dziewcząt, wychowanek stolicy!

Rouletabille zapytał:

— Dlaczego Borys pytał Michała: — „Czy powrócimy razem?“ — Czy oni mieszkają razem?

— Tak jest, w małej willi na Krestowskim ostrowie, wyspie, położonej naprzeciwko naszej: można ją widzieć z okna małego salonu. To Borys wybrał ją z tego właśnie powodu. Obaj adiutanci chcieli wprawdzie sypiać w domu generała prz[illegible] [illegible]umienia poświęcenie, ale ja się temu sp[illegible] [illegible]am ich obu oddalić od Nataszy, do której z[illegible] [illegible] najwiękze zaufanie, którą jednak

damy; znajduje się on tuż za moim. Łóżko jest rozebrane. Czy pan potrzebuje czego? Niechże pan powie! Może pan tutaj wszystkiem rozporządzać!

— Nie potrzebuję niczego, łaskawa pani — odpowiedział młodzieniec, uśmiechając się na dźwięk tego potoku słów, jakimi go zarzuciła zacna, bohaterska kobieta.

— Ale, co pan mówi, mój mały! Rozchoruje mi się pan jeszcze. Ja chcę, żeby się pan przespał, słyszy pan? Chcę być dla pana matką. Trzeba mnie słuchać, moje dziecię... Czy jadł pan śniadanie? Jeżeli pan nie zje śniadania będę sądziła, że się pan pogniewał. Tak mi było przykro, że pan słyszał *tajemnicę nocy!* Bałam się, że odjedzie pan stąd na zawsze i wyrobi sobie o generale najgorszą opinię. A Feodor jest najlepszym w świecie człowiekiem; niech mi pan wierzy, że trzeba mu było wiele zaparcia się siebie i siły woli, by mając tyle dobroci w sercu, odważyć się na wypełnienie tak strasznych obowiązków, jak wtenczas w Moskwie i nie ugiąć się. To są zadania, łatwe może dla ludzi złych. Ale dla dobrych... dla dobrych, którzy działają z rozmysłem, wiedzą, co czynią, wiedzą, że zostaną skazani na śmierć, gdy spełnią to, co uważają za swój obowiązek... to straszne, straszne!... W chwili, gdy sprawy te w Moskwie zaczynały brać zły obrót, rzekłam do niego: — Wiesz, co cię czeka, Foedorze, usuń się więc, póki czas... Napisz, że jesteś chory. — Myślałam, że mnie uderzy, że mnie zabije na miejscu: — Ja miałbym zdradzać cesarza w takiej chwili!... cesarza, któremu wszystko zawdzięczam!... I ty, Matreno, możesz myśleć poważnie o czemś podobnem?!... — Po tem zajściu nie mówił do mnie przez dwa dni. Dopiero, gdy zauważył, że jestem prawie chora ze zmartwienia, przebaczył mi. Ale czekało go jeszcze dosyć przejść ze mną, gdyż nie przestawałam biadać i rozpaczać, oraz z Nataszą, która chorowała, ile razy usłyszała strzelaninę na ulicy. Natasza chodziła wtenczas na uniwersytet. Znała wielu z tych studentów i studentek, którzy ginęli na barykadach. Ach, generał nie miał wcale wesołego życia w domu, nie licząc przejść z Borysem, którego kocham zresztą jak syna, bo chciałabym go widzieć mężem naszej Nataszy... Biedak po każdej strze-

— **Gdybym** znalazła siostrę moją, o której dobrze wiem, że jest w Warszawie — mówiła — mieszkałybyśmy razem... Ale gdzie się ta Lagrange podziała nie mogę dośledzić.

Poszukując siostry starej guwernantki, Zabielski wpadł na trop i dowiedział się, że Lagrange mieszka przy Julce. Ostrożny, nie zawiadomił o tem od razu starej przyjaciółki, ale obrachował, że ten zbieg okoliczności może pomódz jego zamiarom. Podjął się sam poszukiwań, pośrednictwa i tak dostał się do domku Julii... Wielka miłość uczyniła go zręcznym dyplomatą... Lagrange, która także oddawna szukała siostry, dała się uwieść nadzieją znalezienia jej i trochę o niebezpieczeństwie grożącem Julii zapomniała.

Jednego wieczoru wpadł Zabielski do Anny z oznajmieniem, że wszystko było gotowe.

Co? zobaczymy zaraz...

Gdy Anna w prostej białej sukience muślinowej siadała do powozu, Zabielski puścił się w cwał ku Mokotowiu...

Piękna Anna długo szukała stanowczego środka oderwania księcia Józefa od tego dziewczęcia, które uznała pospolitem, niegodnem takiego szalonego przywiązania... i sama jak mówiła, przez czystą miłość ludzkości, chciała się poświęcić, aby wydrzeć z serca bohatera uczucie, tak szkodliwe pociągnąć mogące za sobą następstwa.

Plan, jaki ułożyła piękna pani był wcale oryginalny... Postanowiła oddalić Julię jakimkolwiekbądź sposobem, a sama zająć jej miejsce. Nie wątpiła, że książe ujrzawszy ją w tym domku, w stroju prostym, zniżającą się dla niego i przetwarzającą na prostą dziewczynę, gwałtownie rozmiętnieć musi. Z drugiej strony starościc miał porwać Julię... Spodziewał się, że dziewczę go pokocha... Wszystko zostało ukartowane jak najlepiej. Julja wśród przechadzki miała siąść do powozu z panią Lagrange, a powóz mimo jej woli i wiedzy uwieźć ją miał do domku przygotowanego przez starościca. Na nieszczęście pięknie osnute projekta, nie wiedzieć jak,

zostały odkryte, choć pilnie starano się, aby w jaknajwiększej pozostały tajemnicy.

Gdy Zabielski, dawszy znać przed wieczorem Annie, sam dopadł koni i pogonił za mniemaną Julią, która uwięzioną być miała, Julia tymczasem jechała za wiedzą księcia do Jabłonny... Zabielski gonił tylko powóz, w którym siedziała stara guwernantka siostry...

Anna pośpieszyła do tego domku, w którym marzyła już scenę z księciem, mającą być pierwszą dramatu, osnutego naprzód i pełnego wdzięku jak obrazek Bacciarellego.. Dojechawszy do Alei, z bijącem sercem weszła do pustego domku, który zdawał się być przygotowanym na jej przyjęcie. Wszystko tam tchnęło ciszą, spokojem i szczęściem sielankowem, które przed chwilą z niego uleciało... Na klawikordzie leżał jeszcze otwarty zeszyt Mozarta... Bukiet półzwiędły stał na stoliku, książka założona wstążką białą na kominie. Anna urządziła spotkanie, obmyśliła jak miała usiąść, aby książe odrazu jej twarzy nie spostrzegł, jak miała ułożyć postawę i ręce, głowę, aby się jak najwdzięczniejszą oczom jego objawić...

Za każdym szmerem odwracała głowę i w oczach się jej ćmiło: szukała wyrazów, któremi powitać go miała... Wyobrażała sobie zdumienie, rozpromienienie, upadnięcie do nóg, załamane jego ręce... piękne oczy czarne zwrócone ku niej i... po chwili niepewności, przebaczenie, którem go po dobrej nauce moralnej obdarzyć miała.

Abyśmy następną scenę zrozumieć mogli, potrzebujemy wspomnieć o postaci, która w domu Anny najmniej była widoczna, w życiu jej bardzo podrzędną grałas rolę, a przecież zwała się mężem i panem... Mąż i pan ów był w całem znaczeniu wyrazu człowiekiem swojego czasu, typem wszystkich jego wad i słabości.

Zwał się on kasztelanem, ale trudno w nim było poznać potomka hetmanów i wysokiego dostojnika Korony, tak z cudzoziemska wyglądał. Od młodu wychowany na sa

laninie wracał do domu blady, jak śmierć i umiał tylko jęczeć wraz z nami.

— A Michał? — spytał Rouletabille.

— Och, Michał przybył dopiero przy końcu... bardzo niedawno został adjutantem generała. Przysłano go z Petersburga, gdyż nie było rzeczą tajną, że Borys nie okazywał wcale gorliwości w prześladowaniach rewolucyonistów i nie zachęcał generała do okazywania się tak surowym, jakby tego trzeba było dla dobra kraju. Michał, to człowiek o kamiennem sercu, dla którego istnieje tylko rozkaz i który zamordowałby nawet rodzonego ojca i matkę, wołając: „Niech żyje car!“ — Dotychczas serce jego uderzało silniej tylko na widok Nataszy. To stało się powodem wielu zmartwień dla mnie i Feodora!... Sprowadziło bowiem niepotrzebne komplikacye, które bylibyśmy chętnie usunęli poprostu przez małżeństwo Nataszy z Borysem. Ale ku naszemu zdumieniu, Natasza nie chciała!... Nie chciała, twierdząc, że ma jeszcze dosyć czasu na myślenie o ślubie i że nie chce nas opuszczać. Tymczasem zabawia się z Michałem jakby się nie lękała wcale jego miłości... a Michał nie ma wcale zrozpaczonej miny, chociaż wie o zaręczynach Nataszy z Borysem. Pasierbica moja nie jest kokietką... nie! nie!... Nie można powiedzieć, żeby była kokietką!... przynajmniej nie można było tego twierdzić aż do chwili przyjazdu Michała. Młode dziewczęta są tajemnicze, bardzo tajemnicze, zwłaszcza gdy mają spokojne i obojętne spojrzenie Nataszy; zauważył pan zapewne, że wyraz jej pięknej twarzy nie zmienia się, cokolwiek się mówi, lub czyni... chyba, że na ulicy zabijają jej małe koleżanki szkolne... Ach, wtenczas widziałam ją naprawdę zrozpaczoną i chorą, co dowodzi, że u niej piękność łączy się z wielkością i szlachetnością duszy. Biedna Natasza! widziałam ją też równie niespokojną o życie ojca, jak ja... Widziałam ją, mój mały przyjacielu, kiedy wraz ze mną szukała w nocy pod meblami bomb... Potem zrozumiała, że takie czołganie się pod meblami jest dziecinne i niegodne nas... i nie brała już udziału w moich poszukiwaniach... Prawda, że za to niechętnie oddala się od boku generała, dodaje mu otuchy, co bardzo dobrze oddziaływa na niego...

gdy tymczasem ja kręcę się, szukam, jak oszalałe ze strach zwierzę. Stała się też fatalistką, jak on.. i teraz śpiewa wiersze, akompaniując sobie na gitarze, jak Borys, albo rozmawia po kątach z Michałem, co podburza jednego przeciw drugiemu. Dziwne są młode dziewczęta Moskwy i Petersburga... bardzo dziwne... My, w Orle, byłyśmy niegdyś zupełnie inne.

W tejże chwili w ogrodzie zjawiła się Natasza, uśmiechnięta i świeża, jak młoda dziewczyna, która przespała noc doskonale. Zapytała uprzejmie o zdrowie młodego gościa, uściskała Matrenę, jak się ściska drogą matkę i zaczęła ją łajać za czuwanie w nocy...

— Nie skończyłaś z tem jeszcze, droga mamo, nie skończyłaś, co?.. Czy nie staniesz się nareszcie rozsądniejszą?... Proszę cię, usłuchaj mnie... Dlaczego nie sypiasz?... Noc jest *przeznaczona do spania*. To Kuprian cię bałamuci... Złe chwile moskiewskie nie wrócą już... nie trzeba o nich myśleć... Kuprian wyobraża sobie, że on i jego policya są niezbędni... i straszy i bałamuci was wszystkich... Jestem przekona, że historyę z bukietem spowodowali sami jego ajenci...

— Pani — rzekł Rouletabille — kazałem im wszystkim oddalić się, gdyż myślę podobnie jak pani.

— Ma pan we mnie za to przyjaciółkę, panie Rouletabille... Teraz, kiedy ajenci odjechali, nie mamy się czego obawiać... Nic nam nie grozi, zapewniam cię mamo, wierz mi i nie płacz już!

— Uściśnij, uściśnij mnie jeszcze raz — powtórzyła Matrena, ocierając sobie oczy — gdy ty mnie obejmujesz, *zapominam o wszystkiem!...* — Kochasz mnie jak matkę, powiedz!

— Jak matkę, jak rodzoną matkę!

— Nie masz dla mnie żadnych tajemnic, powiedz, Nataszo!

— Nie mam żadnych!..

— Dlaczego więc dręczysz twojego Borysa? Dlaczego nie chcesz go poślubić?

— Bo nie chcę opuszczać ciebie, droga mamo!